Tygodnik Polski Założony 1898.
WIELKOPOLANIN
URZĘDOWY ORGAN
P. R. K. UNII ŚW. JÓZEFA
WYCHODZI CO CZWARTEK
56—22-ND ST. PITTSBURG, PA.
Prenumerata wynosi:
Rocznie $1.50
Półrocznie $1.00
Kwartalnie 50c
Pojedynczy numer 5c
Za granicami Stanów Zj. $2.50
Prenumerata musi być opłacona z góry.
Polish Printing & Publ. Co.
56—22-ND ST. PITTSBURG, PA.

WIELKOPOLANIN

Polish Weekly Established 1898.
WIELKOPOLANIN
OFFICIAL ORGAN OF
The P. R. C. St. Joseph's Union
PUBLISHED EVERY THURSDAY.
Subscription Price in the United States $1.50 per year in advance; — to Foreign Countries $2.50 per year in advance.
Circulation 15.000 Copies.
Polish Prtg. & Publ. Co.
PUBLISHERS
56—22nd St. Pittsburg, Pa.

Deus et Patria. ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JOZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna.

No. 32. Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 12-go Sierpnia 1909 roku. Rok XI.

(Nadesłane).

POGAWĘDKA.

Pierwszym warunkiem istnienia Ojczyzny jest jej religia. — Bóg, który na czele rozwoju dziejów ludzkości położył religię, oddał ją straży Kapłaństwa.

Z Ewangielią głoszoną przez duchowiesawo, weszła do Polski cywilizacya; Duchowieństwo przez czasów wiele **samo tylko było jedynym skarbcem oświaty** w narodzie. Ztąd dziejowe prawo Duchowieństwo, weszła do Polski cydu, ztąd Kapłani mają za sobą przywilej starszeństwa obywatelskiego.

Kapłan, chociażby był najzagorzalszym patryotą, **musi mówić w imię Boga, w imię prawdy i sprawiedliwości**; — słowo więc jego musi być **szczere** jak prawda, nieubłagane jak sprawiedliwość.

Nie spełnia swego obowiązku kapłańskiego jak się należy ten polski ksiądz, który, aby mieć łaskę i względy, używa zawsze i wszędy oględnych omówień, tłómacząc się z postępowania swego politycznego tem, że nie warto drażnić.

Łatwiej doprowadzi do zgody polityczną dobrocią jak szczerością i prawdą, bo prawda w oczy kole; tak mówi ksiądz polityk. — Prawdziwy zaś **kapłan patryota** tak wołać musi:

„Bracia! jestto niezłomne przekonanie nasze, że Polska powstanie i powstać musi. — Sam Bóg chce zbawienia Polski, **chciejmyż i my**, aby przyszło zbawienie nasze; ale **chciejmy po bożemu**, jeżeli zbawić się mamy.

Powstanie nasze niechaj się zrodzi z wiary w moc Bożą, a powstaniemy zdrowi i silni, jak Ewangieliczny sparaliżowany, i łoże tyloletnich boleści naszych, z lekkością jak on poniesiem''

Za ks. Arcybiskupem Woroniczem powtarza każdy dobry patryota:

„Nie płacz nieboga, nie płacz,
Żyje Bóg na niebie;
Wielki Bóg Ojców naszych,
On nas nie pogrzebie.''

„Jeżeli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują; jeśli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuwa, kto go strzeże.'' — (Psalm 126. 1.)

Liberali na żaden sposób tego znieść nie mogą, że my mówiąc o Polsce, o jej przeszłości, o jej powstaniu, zawsze mamy przed oczyma hasło: **„Bóg i Ojczyzna.''**

„Nie przez Rzym do Polski!'' tj. nie przez przywiązanie do wiary św. rzymsko-katolickiej, odbudujemy Polskę! tak mówili dawniej liberali. — **Dziś jeszcze gorzej**, bo dziś już otwarcie wołają apostaci, że Wiara św. katolicka jest nawet wrogiem Ojczyzny.

A więc chyba przez Konstantynopol i pogaństwo do Polski?

Panowie liberali! od blisko 100 lat podnosicie Polskę w pogański sposób, a czyż zdołaliście ją podnieść chociażby troszeczkę?— **nie! a czemu?** bo chcecie obyć się bez wiary, bez błogosławieństwa Bożego.

Bez pomocy Boga, wysiłki wasze spełzną na niczem, bo Bóg woła do bezbożnych przez proroka: **„Ci budować będą, a Ja rozwalę''.** — (Mal. 1. 4.)

Potrzebę połączenia miłości Ojczyzny z miłością bożków, uznawali już poganie, i dla tego przeciw nieprzyjaciołom występowali pod hasłem: **„pro aris et focis''** — **„za ołtarze i ogniska domowe''.**

Praojcowie i ojcowie nasi wiedzieli dobrze, że bez błogosławieństwa Bożego, wszelka praca daremna, dla tego mieli za hasło: **„Bóg i Ojczyzna''. Pierwej do Boga, potem na koń''.**

Dopiero w naszych czasach, chełpiących się cywilizacyą, **niejedni gorsi od pogan**, choć mienią się chrześcijanami, twierdzą, że i bez pomocy Boga Polskę odbudować można.

Konstytucya 3go Maja poleca tolerancyę. — Bardzo słusznie! **w królestwie, w państwie**, musi być tolerancya, boć przecież nie można żądać, aby w państwie, gdzie religia katolicka jest panującą,— **topiono**, lub wysyłano za granicę tych, którzy urodzili się z rodziców żydowskich lub luterskich.

Zmuszać wszystkich tych, którzy się urodzili z rodziców niekatolickich, aby zostali katolikami, Kościół nigdy nie pozwalał i nie pozwoli.

Tolerancya ta jednak nie jest dla tych, którzy urodzili się z rodziców katolickich i w wierze katolickiej wychowani byli. Wszak konstytucya 3go Maja tak opiewa: **„Przejście od wiary panującej** (katolickiej) do jakiegokolwiek **wyznania, jest zabronione** pod karami apostazyi.''

A opuszczenie zupełne tejże wiary i nawet prześladowanie jej, chyba jeszcze gorszą jest zbrodnią.

Chorujący na wielkość patryoci, nazwali **„Związek''** Polską w zmniejszeniu, a więc trzeba było w konstytucyi Związku umieścić także paragraf o tolerancyi.

Trzeba pamiętać, **że co innego** państwo, królestwo, **a co innego** Organizacya Bratniej Pomocy.

W Organizacyi Bratniej Pomocy, nie potrzeba tolerancyi, co do religii, jeżeli Organizacya ta jest tylko w tym celu założona, aby się wspierać materyalnie, bo dolary nie są ani katolickie ani protestanckie.

Jeżeli Organizacya ma za cel oprócz wsparcia materyalnego — także wsparcie moralne, w takim razie znów nie potrzeba tolerencyi, bo nam katolikom nie potrzeba żydów, pogan, anarchistów, aby ci nas moralnie wspierali.

„Jeśliś grzyb, to leź w kosz''.— Katolicy niech się łączą z katolikami, żydzi z żydami, anarchiści z anarchistami i td.

Polacy, którzy nie chcą być katolikami, niech się przyłączą do Organizacyi niekatolickich.

Wiecznie powtarzają po gazetach, że w **„Związku''** jest 95 procent katolików. — Jeżeli tak jest, to nie rozumiem czemu temi tysiącami katolików nie rządzą katolicy, ale ateusze wybrani z pozostałych 5 procent niekatolików.

Czyżby nie było między polakami-katolikami zdolnych i zdatnych ludzi, którzy by byli wstanie piastować urzęda w Związku, i koniecznie trzeba tego, aby na czele tejże Organizacyi stali ludzie wrogo usposobieni do wiary świętej katolickiej?

A więc ci co panują wybierają na urzędy tych, których konstytucya tylko toleruje?

Gdzeż jest logika?

Niech nad tą bardzo ważną sprawą zastanowią się katolicy Związkowcy przed Sejmem, a na Sejmie niech dopominają się praw swoich.

Kto chce dopomódz Ojczyźnie wbrew Panu Bogu, zwykle nie osięga celu zamierzonego, a w każdym razie przygotowuje szkody na czasy późniejsze.

Weale tu o to nie chodzi, aby księża rządzili Związkiem, jak to wołają liberali, tylko rozchodzi się o to, aby 95 procent katolików nie wystawiało się na wstyd, że sami się rządzić nie umieją, dla tego muszą wybierać Zarząd z pomiędzy tych, którzy z łaski tolerancyi do Związku należą.

Jeszcze raz, i to po raz tysiączny zaznaczam, że przeciw Związkowi, jako Związkowi żaden ksiądz polski nie występuje, tylko przeciw kilku bezwyznaniowym urzędnikom, którzy dziś są, jutro ich nie ma, i którzy przecież siebie „Związkiem'' nazwać nie mogą.

To właśnie całe nieszczęście, że kiedy napisze się coś przeciw kilku wrogom Kościoła, niejedni Związkowcy nazywają to zaraz napadaniem na cały Związek.

Miłujmy Ojczyznę całem sercem ale miłujmy i Boga, bo tak regulując miłość Ojczyzny, nie tylko nie czynimy ujmy Ojczyźnie ziemskiej, lecz **nawet przyczyniamy się do jej szczęścia**, bo to rzecz sprawiedliwa.

„Do Polski jak do Pana.
Iść się musi drogą jedną,
Tą co nigdy nieskalana.
(Z. Krasiński.)

Bezbożną zaś i bardzo skalaną drogą chcą iść do Polski ci, którzy wzgardziwszy wiarą Ojców swoich, drugich namawiają do odstępstwa, do apostazyi, twierdząc bluźnierczo, że Wolfa **„Los von Rom'' — oderwanie się od Rzymu**, tj. od wiary rzymsko-katolickiej, zbawi Polskę.

TARYFA PAYNE'A STAŁA SIĘ PRAWEM.

Washington, D. C. — Rewizyę taryfy już ukończono. Nowe prawo taryfowe weszło w życie z dniem 6 sierpnia. Nadzwyczajną sesyę kongresu związkowego zamknięto, kiedy się obie Izby odroczyły w czwartek o godzinie 6ej „sine die''.

Kiedy sprawozdanie komitetu konferencyjnego przyjęto w Senacie o godzinie 2ej po południu 47 głosami przeciw 31, wówczas obydwie Izby przyjęły wspólnie rezolucyę co do pewnych zmian w taryfie w rubryce skór i wyrobow skórzanych.

Prezydent Taft przybył o godzinie 4:45 do kapitolu, serdecznie witany przez członków obu Izb Kongresu. W pięć minut później wręczono mu uchwalony przez Izby projekt, który stosownie do zwyczajów parlamentarnych będzie nosił nazwę: Payne-bill, a prezydent podpisał go tym samym piórem, którego użyli wiceprezydent Sherman i mówca Cannon, jeden do podpisania projektu imieniem Senatu, drugi imieniem Izby posłów.

Natychmiast po ogólnym „billu'' taryfy podpisał prezydent, widocznie zadowolony, „bill'' taryfy filipińskiej, poczem pożegnał się ze senatorami i posłami, z których wielu serdecznie się cieszyło, że energicznemu prezydentowi udało się w końcu doprowadzić do pożądanego przez ogół mieszkańców celu.

Posiedzenie, poprzedzające podpisanie taryfy, było w obu Izbach nazwyczaj ożywione.

Senat, który się zebrał o godzinie 10 rano, poświęcił cztery godziny ostatnim debatom nad taryfą, zanim ją przyjęto o godzinie 2 po południu.

Wszyscy republikańscy senatorowie głosowali za projektem z wyjątkiem Bristowa z Kansas, Clappa z Minnesoty, Cumminsa i Dolivera z Iowa, Beveridge z Indiany i LaFollette'a z Wisconsinu.

Po uchwaleniu przez Senat taryfy zabrano się do jednogłośnego przyjęcia pewnych ogólnych rezolucyi, zmianę wprowadzających w paragrafach o skórze i towarach skórzanych.

Podjęto tą sprawę dla tego, aby senatorom z Zachodu dać pewną satysfakcyę i pojednać ich z taryfą. Na krótko przed godziną 6 wice-prezydent Sherman wyraził senatorom podziękę za ich pełną poświęcenia współpracę i ogłosił nadzwyczajną sesyę kongresu za ukończoną.

W Izbie posłów także jednogłośnie przyjęto rezolucyę co do paragrafu o skórach, natomiast rezoucyę McCumber-McLaurina, orzekającą, że płótno do opakowania bawełny ma być na liście wolnej od cła, przekazano komitetowi. Przed godziną 5 przyjęto rezolucyę posła Payne'a, przewodniczącego komitetu finansowego i projektodawcy taryfy, — aby się Izba odroczyła „sine die'' o godzinie 6. Mówca Cannon wypowiedział krótko podziękowanie posłom za skuteczną, właściwą i jego zdaniem mądrą współpracę podczas specyalnej sesyi 61 kongresu.

Na krótko przed odroczeniem sesyi mówca Cannon wyznaczył różne komisye z łona Izby posłów i ich przewodniczących.

Po ukończeniu uciążliwej pracy nad taryfą, kiedy już uchwała kongresu stała się prawem, zasiadł Prezydent z prawodawcami do obiadu w Białym Domu, gdzie się przyjaźnie przy jednym stole zgromadzili republikanie i demokraci.

Historya prawa Payne'a.

15. marca zebrano się na nadzwyczajną sesyę.

18. marca poseł Payne przedłożył projekt taryfy.

10 kwietnia — projekt przyjęty w Izbie, przekazany Senatowi.

12 kwietnia — początek obrad w Senacie.

8 lipca — projekt przyjęto w Senacie z 847 poprawkami.

9 lipca — projekt idzie z obu Izb do komitetu konferencyjnego.

29 lipca — raport konferencyjny sporządzony i oddany do Izby posłów.

31 lipca — raport konferencyjny przyjęty w Izbie posłów.

5 sierpnia — raport konferencyjny przyjęty w Senacie.

Taryfa podpisana przez prezydenta.

6 sierpnia — nowe ustawy celne wchodzą w życie.

Komentarze prezydenta.

W czwartek wieczorem prezydent Taft wyraził swe zapatrywania na ustawy taryfowe, które się właśnie stały obowiązujące.— Podług niego, ustawy te nie są także, ściśle rzecz biorąc, wypełnieniem wszystkich danych swego czasu przyrzeczeń. Niemniej jednak wykazują wysiłki partyi republikańskiej, by przeprowadzić rewizyę ku zniżce i odpowiedzieć wszystkim przyrzeczeniom w platformie politycznej wyrażonym. Na artykuły zbytku tylko nieznacznie cło podniesiono, podczas gdy z drugiej strony nowe nowe ustawy zawierają tak wielką liczbę redukcyi, zniżek cła, że najsłuszniej rewizyę tą można nazwać zniżkową.

Taryfa ta pomimo to jest ochronną dla handlu i przemysłu rodzimego. Chroni handel i przemysł krajowy a zarazem wielką liczbą zniżek cła na dowóz z zagranicy zapobiega wygórowanej drożyźnie i broni interesów konsumenta.

Taryfa filipińska, którą wita prezydent ze szczególnym zadowoleniem, sprowadzi wkrótce nader pomyślny rozkwit handlu pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i wyspami.

Co się zaś tyczy podatku od dywidendy, oświadczenie prezydenta powiada, że jak z jednej strony zapewnia dostateczne dochody, — tak z drugiej strony dostarcza cennego materyału statystycznego co do stosunków w różnych korporacyach kraju, i jest ważnym krokiem w kierunku publikacyi i regulacyi z powodu różnych praktyk korporacyi w przeciągu ostatnich dwudziestu lat.

STRAJK W MCKEES ROCKS.

Strajk trwa dalej.

Nadzieja jaką miano w ubiegłym tygodniu o zakończeniu tego strajku spełzła na niczem. Położenie prawie niezmienione. Spokój panuje niezakłocony zaburzeniami Zebrania na IndianMound, trzymają tysiące strajkujących na stanowisku poważnem. Zaburzeń obawiano się dopiero we wtorek, a to z powodu wypowiedzenia mieszkań w domach kompanicznych. W poniedziałek szeryf A. C. Gumbert udał się do Schoenville celem wręczenia 47 zawiadomień opróżnienia mieszkań w czasie 24 godzin. W towarzystwie dwu znanych wszystkiem obconarodowców szeryf doręczył wezwania, nie natrafiając ani na opór, ani na pogróżki. Strajkierzy byli poinformowani w jaki sposób mają się zachować jak również, iż wyprowadzenie można opóźnić prawnie bez gwałtu.

W poniedziałek w południe prezes strajkujących A. Wise ogłosił, iż wrazie gdyby kompania nie ułożyła się w tygodniu z robotnikami, zastrajkują wszystkie fabryki należące do Pressed Steel Car kompanii w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. We fabrykach tych robotnicy zorganizowali się w ostatnim czasie i ze sympatyi do robotników w McKees Rocks urządzą strajk generalny.

We wtorek rano nie przyszło do wyrzucania z domów. Szeryf Gumbert w towarzystwie kilku zastępców był gotów do roboty, lecz co do ewikcyi wnieśli robotnicy sprawę do sądu przez adwokata swego W. N. McNair, a ten po konferencyi z adwokatem kompanii J. Beal ułożyli by sprawę oddać decyzyi sądu.

Kierownicy strajku mają raz jeszcze zażądać od kompanii punktów porozumienia, a w razie odmownym sprawę przekazać do decyzyi sądu a podstawie aktu z roku 1893. Akt ten opiewa. iż w razie nieporozumienia każda strona może wnieść o decyzyę do sądu. W takim wypadku sąd naznacza 3 sędziów, kompania 3 i robotnicy 3. W razie gdyby, która ze stron spornych nie chciała naznaczyć ludzi, sąd wyznacza za nią. Tych 9 sędziów decydują i wydają wyrok.

Superintendent kompanii Rider ogłosił we wtorek rano, iż stanowczo nie uznaje organizacyi między robotnikami i kompania zgodną jest do ugody tylko załatwiając zatarg z poszczególnymi osobami. To spowodowało, iż robotnicy oświadczyli, iż będą walczyć do końca.

Po raz pierwszy ukazały się żądania robotnikw na piśmie, a list ten brzmi dosłownie w tłómaczeniu:

McKees Rocks, 6 sierpnia 1909 r.

Do kompanii Pressed Steel Car.
w McKees Rocks, Pa.

Prośba robotników:

Panowie — My komitet wykonawczy robotników kompanii Pressed Steel Car zanosimy do Was obecnie prośbę o przywrócenie skali płacy z przed kwietnia r. 1907, zarówno wnosząc o czas i pół za godziny po za obowiązkowe i podwójną płacę za niedzielę. Wnosimy o usunięcie naczelnika policyi T. A. Farrell.

Wnosimy by robotnika nie usuwano z pracy bez dochodzenia i zawiadomienia komitetu (w celu usunięcia przekupstwa). Komitet wykonawczy robotników wstawi się do porozumienia w każdym czasie.

Prosimy zawiadomić nas jak najwcześniej lecz nie później jak w Poniedziałek 9 sierpnia b. r.

Z poważaniem
Komitet Wykonawczy.

C. A. Wise, prezydent; J. H. A. Carr, wice-prezydent; W. Taliowicz, drugi wice prezydent; J. H. Carr; A. C. Szneider, Dave Takag.

Wiadomem jest więc czego żądają robotnicy, i co o tem myśli kompania.

Kto zwycięży przyszłość okaże, lecz miejmy nadzieję, iż ci „forejnerzy'' zawstydzą łami strajków anglików.

Fundusz wsparcia dla głodnych w McKees Rocks doszedł obecnie sumy $2,442.89 i za te pieniądze prócz darów w naturze sympatyzujący ze strajkiem utrzymują przy życiu setki rodzin biednych.

NOWINY ZE ŚWIATA.

Nowe rozruchy w Barcelonie.

Londyn, 9 sierpnia. — W Barcelonie wybuchły znowu rozruchy. Trzech ludzi zabitych, a siedmiu rannych. Zdaje się, że strajk wybuchnie na nowo. Wiele budynków stoi w płomieniach. Wojska walczą z rewolucyonistami. — Rząd zaprowadził znowu cenzurę.

Kwestya Kreteńska.

Konstantynopol. — Przedstawiciele mocarstw opiekuńczych mieli konferencyę w Therapia i porozumieli się, by nie dopuścić do wojny Turcyi z Grecyą.

— Londyn. — Oczekują tu z za niepokojeniem rozwoju dalszych wypadków na Wschodzie. Rosyjski minister spraw zagranicznych p. Izwolski podczas pobytu w Cowes oświadczył, że w razie nieporozumień Grecyi z Turcyą, mocarstwa opiekuńcze nie dopuszczą do wojny.

Anglia, Francya, Włochy i Rosya obstają przytem, że grecka flaga nie może być wywieszona na budynkach rządowych w Krecie.

Niemcy niezadowolone z wypowiedzenia traktatu.

Berlin. — Wypowiedzenie traktatu handlowego przez Stany Zjednoczone, z powodu nowo uchwalonej taryfy cłowej, wywołało tu niezadowolenie w kołach rządowych i przemysłowych.

Nowa ustawa cłowa Stanów Zjednoczonych dotknie przemysł niemiecki i dzienniki niemieckie występują gwałtownie przeciw Stanom Zjednoczonym.

Gazety krytykują nawet stosunki wewnętrzne Unii i podnoszą, że garstka magnatów przemysłowych rządzi całym krajem.

NOWINY Z AMERYKI.

Niedźwiedź porwał dziecko.

Scheboygan, Mich. — Jedna z Polek tutejszych zotawiła 18 miesięczne dziecko pod krzakiem, a sama rwała jagody. Matka oddaliła się kilkanaście kroków od dziecka, gdy cicho podkradł się do niego duży niedźwiedź i porwawszy w paszczę, uciekł z niem w krzaki Szeryf Clute, wraz z dziesięcioma ludźmi udał się w pościg za niedźwiedziem.

Dzieci zasypane piaskiem.

Trenton, N. Y. — Podczas zabawy dzieci w jamie, z której wybierano piasek, zesunęły się masy piasku i zasypały A. Pokieszówną. i S. Wiszkasa, dzieci trzyletnie. Chłopczyk zadusił się, a dziewczynkę odkopali sąsiedzi; stan jej jednak budzi obawy.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Stacya policyjna** No. 7 została w poniedziałek zawiadomiona o zniknięciu 16 letniej Julii Raczyńskiej 2614 Josephine str. S.S. Julia opuściła dom w Piątek między godziną 12 a 3 po południu i od tej chwili nie wiadomo gdzie przebywa. Ładna Julcia, niewiadomo czy dobrowolnie opuściła dom rodziców, czy została uprowadzoną Dotychczas na ślad nie natrafiono a to z powodu późnego zawiadomienia.

— **Ciekawe widowisko** mieli obywatele z gór we wtorek wieczorem. Jakiś palestyński patryota pedlując po górach pozwalał sobie na różne obelżywe słowa o Polakach wymyślając im od „Polaks'' „Hunki'' i td. Naturalnie oburzono się na takie postępowanie i jeden z widzów za..likował mu argument za pejsata facyatę. Zrobił się rozgardyjasz. Żydowinie mógł poznać kto go chciał odzwyczaić od używania wyzwisk i na tem się skończyło. Smutnę to jednak iż te pasożyty żyją z narodu naszego, urągają mu, a naród nasz daje im zarobek, mimo, iż wiele jest interesów polskich. — Czas by było opamiętać się.

— **W tym tygodniu** odwiedził redakcyę „Wielkopolanina'' p. Walenty Witalis z południowej strony. — Jestto młody polak, który rozpoczął pierwszą polską pracownię Rzeźbiarsko-kamieniarską pod nazwą Art Monument Statuary Co. Młody ten przedsiębiorca cieszy się poparciem ze strony swoich rodaków bo i dla czegóżby nie, jeżeli pomniki, nagrobki, figury i tp. są wykonane gustownie i tanio, oprócz tego nasz młody obywatel wyrabia pyszne biusta, ołtarze z najlepszego granitu i gipsu. Będzie to wielka wygoda dla polaków mając swego rodaka w takim przedsiębiorstwie— są pewni dobrej i odpowiedniej pracy. Dość wspomnieć jakie to nieraz czyta się dziwolągi na nagrobkach z nazw polskcih powstające. Zamawając pracę u p. Witalisa unika się tego, a zyskuje na dobrym wyrobie.

— **W niedzielę** po południu odbył się piknik Tow. Śpiewaków na farmie w Sharpsburg. Bawiono się znakomicie, a spokojnie, bez kłótni i swarów. Coraz to lepiej idzie w naszych Towarzystwach.

— **Zwracamy uwagę** Sz. Czytelników na ogłoszenia pikników. — Czas jest teraz by choć krótko wypocząć i rozerwać się. Przyjdzie jesień i zima, praca i kłopoty, to też korzystać z czasu. Piknik parafii św. Stanisława Kostki zapowiada się znakomicie. Wycieczka okrętowa Sokołów zgromadzi liczną drużynę na pewno.

— **W przyszłym** tygodniu wystąpi w Grand Opera teatrze wielki Lester. Znakomity ten brzuchomówca robi olbrzymią furorę. Lester jest polakiem lecz życie spędził w zachodnich Stanach Unii. Może on mówić i śpiewać mając usta komletnie zamknięte. Na programie są imiona znakomitych aktorów i dają zapewnienie znakomitej zabawy. Śpiewy, dyalogi i monologi, a nadto ruchome obrazy składają się na całość programu.

ZAWIADOMIENIA.

ZARZĄD UNII ŚW. JÓZEFA:

Wiel. Ks. C. Tomaszewski, kapelan.
Jan Maron, Prezydent.
3612 Brereton ave., Pittsburg, Pa.
Paweł Szałkowski, Wice-prezydent.
321 Dickson str., Homestead, Pa.
Leopold Buchholc, Kasyer.
3441 Melwood ave., Pittsburg, Pa.

Opiekunowie Kasy.
Józef Grabowski,
1441 Penn ave., Pittsburg, Pa.
Andrzej Ratajewski,
3038 Brereton ave., Pittsburg, Pa.
Władysław Mielcuszny,
144—44 str., Pittsburg, Pa.
A. Szramowski, Marszałek.
3347 Vesper str., Pittsburg, Pa.

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

WŁ. SZELONG,
123—43th str., Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii, należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
335 Hancock st. 6 Ward, Pittsburg, Pa.

Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą Niedzielę każdego miesiąca.

Mężczyźni wstępujący do Unii św Józefa mogą podług swej woli dać się ubezpieczyć na $750.00, $500.00 lub też na $250.00.

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy. — Niewiasty są wolne od opłacania podatku na Organ.

Adresy Sekr. wszystkich Grup Unii, czas i miejsce posiedzeń.

Grupa I. Br. św. Józefa, sekr., Józef Walkowski, 3201 Dickson str. Pittsburg, Pa. Posiedzenia w czwartą Niedziele każdego miesiąca w par św. Stanisława K.

Grupa II. Ryc. św. Michała Arch. No. I, sekr. Jos. Ksiciński, 2815 Spring alley, Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w par św. Stanisława K.

Grupa III. Strzelcy św. Jadwigi No. I sekr., P. Nawrocki, 58 22 st. rear, Pittsburg, Pa., posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa IV. Br. św. Franciszka Xaw. sekr. Jan Iwiński, 335 Hancock str., Pgh., Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na Górach.

Grupa V. Br. św. Walentego, sekr. Michał Okoński, 4812 Hatfield str. Pgh., Pa.—Posiedzenia co czwartą niedzielę miesiąca w par. Najśw. Rodziny.

Grupa VI. Ksawery Barszczewski 910 Talbot ave., Braddock, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. Najsłodszego Serca Jezus.

Grupa VIII. Ryc. św. Michała Arch., No. II, sekr. Józef Walkowski, 3201 Dickson str. Posiedzenia co trzecią niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na górach.

Grupa IX. Gwardya Ryc. św. Antoniego, sekr. St. Dembowski, 3011 Preble ave., Pittsburg, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa XI. Br. św. Jerzego, sekr. Wacław Gaca, 101 Meadow str. Duquesne, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Jadwigi.

Grupa XII. Br. św. Antoniego, sekr., Fr. Wnorowski, 709½ 8th ave., Homestead, Pa. — Posiedzenia w czwartą niedzielę miesiąca o godzinie 1ej po południu w par. św. Antoniego.

Grupa XIV. Br. św. Stanisława Kostki sekr. F. Łentowski, b. 493 Goff, Pa. Posiedzenia w 3ą niedzielę mies.

Grupa XV. Br. św. Antoniego Pad., sekr., Józef Majewski, 313 S. Main str. Sharpsburg, Pa. — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w parafii św. Jana Kantego.

Grupa XVI. Br. św. Józefa, sekr. August Wiśniewski, cor. Ridge i 33 str. Posiedzenia odbywają się w czwartą niedzielę miesiąca w parafii Niep. Serca N. M. P. Pgh. Pa.

Grupa XVII. Br. św. Stanisława B. i M. sekr. Felix Urbanowski, box 33, Calumet, Pa. Posiedzenia w trzecią niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K. w Mammoth, Pa.

Grupa XVIII. Strzelcy św. Jadwigi No. II, sekr. Jakób Papciak, — 3021 Preble ave., Pittsburg, Pa.— Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na górach.

Grupa XIX. Ułani św. Kazimierza Kr. sekr., Stanisław Mantz, 624 — 3-rd ave., New Kensington, Pa.— Posiedzenia w trzecią niedzielę miesiąca w par. Matki Boskiej Częstochowskiej.

Grupa XXII. Ryc. św. Michała Arch. No. III, sekr. Władysław Zieliński, 310 Downing str., Pgh., Pa.— Posiedzenia w drugą niedzielę każdego miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na górach.

Grupa XXIII. Tow. św. Stanisława K. sekr. Jan Kurowski, 22 Roberts Alley, Pgh., Pa. Posiedzenia co pierwszą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa XXIV. Br. św. Stanisława K. sekr., Jan Januszko, box 57 Bosvell, Pa. Posiedzenia co drugą niedzielę miesiąca.

Grupa XXV. Husarzy Pułaskiego, sekr L. Laszkiewicz, 3034 Preble str., Pittsburg, Pa., — Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. Niep. Serca N. M. P. na górach.

Grupa XXVI. Br. św. Stanisława B. i M. sekr. A. Łachmanek, box 96, Export, Pa. — Posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę miesiąca w par. Najśw. M. Panny.

Grupa XXVIII. Br. śś. Piotra i Pawła sekr. St. Basikowski, 837 Pike str Allegheny, Pa. Posiedzenia w pierwszą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K.

Grupa XXIX. Br. św. Józefa Opiek. Dzieciątka Jezus, sekr., Józef Popławski, box 315 Canonsburg, Pa. Posiedzenia w drugą niedzielę miesiąca w par. św. Patrycego.

Grupa XXX. Tow. św. Franciszka de Paulo, sekr. St. Pawelski, box 140 Ford City, Pa. — Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca.

Grupa XXXII. Tow. św. Jacka w Creighton, Po. Posiedzenia trzecią niedzielę miesiąca w domu Ig. Sawy, sekr., Jan Kamiński box 44 Creighton, Pa.

Grupa 34 Tow. pw. Stanisława B. i M Posiedzenia co drugą niedzielę.— Sekretarz Ignacy Firlik, Everson, Pa.

Bractwo Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Posiedzenia co 4tą niedzielę miesiąca w par. św. Stanisława K., sekr. P. Bakanowski 64 Beelen str., Pgh., Pa.

TABELA PODATKU STOPNIOWEGO Unii św. Józefa w Pittsburgu.

Wiek		Assesment od $250	$500	$750
Od 16	Do 20	20c	40c	60c
20	21	21	42	63
21	22	22	44	66
22	23	23	46	69
23	24	24	48	72
24	25	25	50	75
25	26	26	52	78
26	27	27	54	81
27	28	28	56	84
28	29	29	58	87
29	30	30	60	90
30	31	31	62	93
31	32	32	64	96
32	33	33	66	99
33	34	34	68	1,02
34	35	35	70	1,05
35	36	36	72	1,08
36	37	37	74	1,11
37	38	38	76	1,14
38	39	39	78	1,17
39	40	40	80	1,20
40	41	41	82	1,23
41	42	42	84	1,26
42	43	43	86	1,29
43	44	44	88	1,32
44	45	45	90	1,35

WSTĘPNE.

Dla mężczyzn i niewiast bez względu na wiek po 25c od każdych $100. ubezpieczenia. Do każdego assesmentu miesięcznego dolicza się na

FUNDUSZ REZERWOWY.

Od człon. ubezp. na $250 2c
" " " $500 4c
" " " $750 6c

FUNDUSZ OBROTOWY.

Każdy członek bez względu na jaką sumę jest ubezpieczony opłacać będzie 3c. i na organ Unii 5c.

Brońmy się!...

Coraz groźniejsze objawy demoralizacyi w społeczeństwie naszem, w połączeniu ze wzrastającem zuchwalstwem i cynizmem publicznych gorszycieli, wywołują wśród myślącego ogółu chęć przeciwdziałania, objawiającą się najczęściej w formie zbiorowych protestów w prasie.

Protesty te, jakkolwiek stanowią objaw dodatni, w stosunku jednak do choroby, która grasuje z tak straszną siłą, są tylko paliatywą, niezdolną radykalnie społeczeństwa uleczyć.

Paliatywą również są choćby najbardziej surowe potępienia gorszących czynów przez dzienniki (choć to obowiązek).

Bo i co w gruncie rzeczy przyjdzie z tego, jeżeli kilka lub kilkanaście pism zaprotestuje w ten lub inny sposób przeciwko choćby np. bezecnym bluźnierstwom „Bicza Bożego" i potępi je, — jeżeli za dni parę jakie inne pismo umieści nowe bluźnierstwa lub bezeceństwa gorszycieli, od których aż się roi na świecie i gdy to pismu temu ujdzie bezkarnie.

Redakcye dzienników, które się dopuszczają krzywd podobnych wobec własnego społeczeństwa, są nazbyt gruboskórne, by ich publiczna nagana lub potępienie wzruszyć i poprawić mogły. Redakcye te poczułyby dopiero, gdyby kara za przestępstwo publicznego zgorszenia odbijała się na ich kieszeniach. To zaś dałoby się osiągnąć wtedy tylko gdyby ogół czytelników uświadomił sobie, że jeżeli niemoralnem byłoby pieniędzmi swemi dopomagać złodziejom do kradzieży dóbr doczesnych, tembardziej niemoralnem jest płacić za kradzież dóbr wiecznych tym, co się tej kradzieży dopuszczają.

Gdyby za niemoralne publikacye społeczeństwo karało cofaniem prenumeraty dziennikom, które się stały winne zgorszenia, z pewnością w krótkim czasie prasa pornograficzna lub bluźniercza — skończyłaby dni swoje.

Do tego jednak, niestety, daleko jeszcze u nas. Dość zapytać księgarzy, które wydawnictwa największy odbyt mają, by się przekonać, jak wiele czytający ogół przyczynia się do szerzenia złych pism.

Wina publiczności jest niezaprzeczenie wielka, nie zmniejsza jednak winy autorów i wydawców. Nietylko prasa, która zgorszeniem żyje, — ale i ta, „która się szanuje", a co gorsza, nawet i katolicka, ciężką za ogólny stan demoralizacyi dźwiga odpowiedzialność.

Katoliccy autorowie zbyt wiele sobie nieraz pozwalają i często w ich pracach trafiają się ustępy, które bez żadnej szkody dla utworu opuścićby można, a nawetby należało.

We wszystkich prawie dziennikach umieszcza się sprawozdania z sensacyjnych zbrodni z najbardziej drastycznymi szczegółami. Sprawą Thaw'a n. p. delektują się niektóre pisma.

Dziennikarze potępiają niemoralne przedstawienia, kabarety itp. w sążnistych nieraz artykułach, co nie przeszkadza im w odpowiednich rubrykach podawać o nich sprawozdań i ogłoszeń.

Domokrężni księgarze również robią wiele złego, bo spekulując na wydawnictwach niemoralnych, za cenę dusz ludzkich nieraz wielkie zbijają fortuny.

Całą ohydę podobnego postępowania zrozumiał dobrze związek księgarzy niemieckich, których zjazd odbył się w Lipsku 9go maja br.

Zapadły tam uchwały znamienne.

„Księgarz jest odpowiedzialny, jeśli społeczeństwu zamiast zdrowego pokarmu, podaje truciznę; nad tem powinniśmy się zastanowić i według tego działać" — powiedział na wstępie przewodniczący.

W dyskusyi roztrząsano głębiej tę sprawę palącą, a powszechny poklask i uznanie znalazły słowa, że „księgarz powinien czuwać nad czystością swojej firmy i strzedz jej od najmniejszej nawet plamy".

Następne postanowienie zapadło prawie jednogłośnie:

„Zjazd niemieckich księgarzy wyraża głębokie ubolewanie nad olbrzymim wzrostem literatury niemoralnej, która, bez żadnego względu na dobro społeczeństwa, ani na odpowiedzialność za duchowe i fizyczne zdrowie młodzieży, podnieca najniższe instynkty natury ludzkiej i podkopuje podstawy prawdziwej, zdrowej cywilizacyi. My, zgromadzeni tu dzisiaj przedstawiciele handlu księgarskiego Niemiec i Austryi, zrywamy wszelkie stosunki z szerzycielami tej ohydnej trucizny i uznajemy za obowiązek naturalny uczciwego księgarza rozpowszechnianiem dobrej, a zwalczaniem złej literatury starać się zapobiegać groźnemu niebezpieczeństwu".

W dalszej dyskusyi podniesiono i to, że rezolucya powyższa powinna powstrzymywać każdego księgarza od kuszenia się na wysoki rabat, udzielany przez szerzycieli różnych brudów i że złe pisma i broszury powinny stanowczo zniknąć nietylko z okien wystawowych, ale i z samych księgarni. „Choroba ta szerzy się jednak ogromnie w naszem społeczeństwie" — mówił jeden z zebranych — „i trzeba starać się usilnie jej zapobiedz, zanim stanie się nieuleczalną".

Przy tej okazyi przedstawiono dane z działalności, jaką przedsięwzięły w tym kierunku władze w Hamburgu. W początkach tego roku policya tamtejsza zabroniła surowo, pod groźbą kary, ulicznym handlarzom pism sprzedawania wydawnictw niemoralnej treści. Nawet prasa demokratyczno-socyalna przyklasnęła temu zakazowi, a wkrótce rozległ się głos ludzi najbardziej znanych, należących do różnych partyi, żądający takiegoż zakazu dla księgarni, czytelni, restauracyi, cukierni itd.

Walka musi być wytrwała, gdyż zainteresowani w tej sprawie nakładcy wydawnictw niemoralnych prowadzą zaciętą kontragitacyę, — nie przebierając w środkach.

Wszyscy powinni się połączyć i usilnie dążyć do wykorzenienia zła, aby dowieść, iż niesłusznem jest zdanie niektórych, że „sztuka drukarska jest sztuką złego ducha" — zdanie, które wywołał ogrom zepsucia, szerzonego za pomocą druku. — Podporą tej akcyi powinny być jednostki wykształcone, przedewszystkiem zaś kierownicy szkół, nauczyciele, literaci itp.

Odezwa pewnego nakładcy wydawnictw pornograficznych, którą na zjeździe przedstawiono, dowodzi, że ich rozpowszechnianie jest podstawą egzystencyi wielu pomniejszych księgarni i kolporterów; mają one bowiem na tem bardzo duży rabat. — Ten fakt ogromnie utrudnia przeciwdziałanie.

Na zjeździe zapadła jeszcze jedna bardzo ważna uchwała, a mianowicie: aby pisma, które się zechcą do tego ruchu przyłączyć „zaprzestały wszelkich opisów spraw sądowych, dotyczących rozbojów, morderstw, wykroczeń przeciw moralności, co się obecnie podaje stale, nawet w pismach dla młodzieży".

Gdyby to i u nas powstał podobny związek księgarzy! Jakżeby się przydał! Lecz związek taki — to jeszcze nie wszystko. Należałoby stworzyć przedewszystkiem pośród czytelników ligę dobrej prasy, któraby za pierwszy wzięła sobie obowiązek nie kupować i nie czytać niemoralnych broszur i pism. Bojkot materyalny byłby jedynym środkiem radykalnym, bo zyski pieniężne, jak to słusznie zaznaczył związek księgarzy niemieckich, grają w propagandzie niemoralności olbrzymią rolę.

Prócz tego winnaby powstać liga dziennikarzy i pisarzy, któraby zobowiązała się nietylko nie pisać i nie drukować nic niemoralnego, ale nadto każdą rzecz niemoralną potępiać, nie kierując się w tej mierze ani chęcią uchodzenia za tolerancyjnych postępowców, ani żadnymi względami, czyto partyjnymi, czy też znajomości lub przyjaźni w myśl zasady: „Amicus Plato, sed magis amica veritas".

Dział ogłoszeniowy także oczyścić należy, gdyż, jeżeli słusznie powstajemy na wystawianie złych utworów lub demoralizujących obrazów, figurek itp. w witrynach sklepowych, tembardziej winno się unikać ogłoszeń w pismach, które, jako szerzej się rozchodzące, bardziej jeszcze złej propagandzie sprzyjają.

Doprawdy, trudno czasem wiedzieć, co więcej podziwiać, czy naiwność, czy przewrotność niektórych pism.

Ogłoszenia z nadpiskami: „Tylko dla starszych", są ostatecznym głupstwem. — Trzeba najzupełniej nie znać natury ludzkiej, by nie wiedzieć, że po takim wykrzykniku do książki tej wszystkie niedorostki i wszystkie podlotki rzucą się przedewszystkiem.

A ileżto podobnych ogłoszeń.

Potrzeba walki z wzrastającą niemoralnością jest wprost paląca.

Przy coraz większem rozpowszechnieniu umiejętności czytania, niższe klasy również truciznę złej książki chłoną w sposób straszliwy, to też ogniem i mieczem od zarazy demoralizacyi społeczeństwo bronić się winno.

M. K.

HUMOR i SATYRA.

GENIALNE NIEMOWLE.

— Czy Paryż pani zna?
— Doskonale...
— A kiedy pani była?
— Jak miałam rok i pięć miesięcy.

JAK UMIAŁ TAK OBJAŚNIŁ

— Powiedz mi, mój mężu, co to jest **balotowanie**, na które idziesz dziś do waszego klubu?

— To są, widzisz moja duszko wybory na nowych członków, pod czas których ci, co mają złość do jakiego kandydata, dają mu czarną gałkę.

TEŻ SPOSÓB.

Sędzia: — Ukradliście maciorę z prosiętami.

— Podsądny: — Uchowaj Boże! Nie moja wina, że prosięta same pobiegły za mną!

NA ULICY.

— Dokąd pan tak śpieszy, panie Grosgeld?
— Do Mokotowa, popatrzeć na wyścigi.
— To pan się interesujesz sportem, jak widzę?
— Sportem to nie, ale totalizatorem.
— To pan grasz?
— Grać, to nie gram, ale ciągle staram się zbadać, dlaczego totalizatorowi wolno brać 15 procent na kwandrans, a mnie nie?

NA „PODJAZDÓWCE".

— Pan tu ciągle jeździsz; powiedz pan, dlaczegóż to pociąg nie zatrzymuje się na tej stacyi?
— Hm!.. To ober-konduktor pokłócił się naczelnikiem stacyi i nie chcą oni widywać się ani spotykać.

— Furda, panie profesorze, te wszystkie bajeczne wynalazki amerykańskie!... Widziałem na własne oczy na wystawie w Mińsku rzecz taką: maszyna wrzuca, uważa profesor, dwie szynki, ozór, polędwicę, głowiznę, garść flaków etc., etc... i — buch! wypada ci, mój mości dobrodzieju, — wiprz żywy, jak ja i pan.

— Proszę o porcyę szynki.
— Z przyjemnością.
— Nie z przyjemnością tylko z musztardą.

Mąż: — Jaja miały być na miękko, a tymczasem są twarde jak kamienie.

Młoda gosposia: — Nie rozumiem, doprawdy, jak to się stało: gotowała je przecież godzinę.

Wielu adwokatów —proces długi; wielu lekarzy — proces krótki.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Regulacya rzeki Jasiołki w powiatach jasielskim i krośnieńskim.

Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi projekt ustawy, zapewniającej wykonanie regulacyi rzeki Jasiołki od Lipowicy powyżej Dukli do ujścia do Wisłoki w Jaśle, na długości 43 kilometrów, wraz z regulacyą dopływów Chlebianki, Bóbrki i Jasionki i innych mniejszych potoków, na długości około 5 kilometrów. W projekcie przewidziano także obwałowanie obu brzegów Jasiołki w Jaśle między mostem na gościńcu państwowym a mostem koleji Jasło-Rzeszów dla ochrony domów od zalewu.

Opracowany przez krajowe biuro melioracyjne projekt techniczny oblicza koszta robót na 3,100.000 koron, które wyłącznie pokryć ma kraj i państwo, tak, iż interesowani właściciele gruntów nadbrzeżnych będą uwolnieni od opłaty datków konkurencyjnych.

W regulacyi Jasiołki interesowanych jest 30 gmin i obszarów dworskich, mianowicie:

a) w powiecie jasielskim:

1) Jasło; 2) Gorajowice; 3) Sobniów; 4) Hankówka; 5) Wolica; 6) Warzyce; 7) Roztoki; 8 Zimnawoda; 9) Sądkowa; 10) Szebnie; 11) Dobrucowa; 12) Brzezówka;

b) w powiecie krośnieńskim:

13) Moderówka; 14) Męcinka; 15) Jedlicze; 16) Borek; 17) Żarnowiec; 18) Dobiezyn; 19) Zręcin; 20) Swierzowa; 21 Szczepańcowa; 22) Machnówka; 23) Niźnia Łąka; 24) Wrocanka; 25) Wietrzno; 26) Równe; 27) Zboiska; 28) Cergowa; 29) Dekla; 30) Lipowica.

Roboty zamierza Wydział krajowy wykonać przy użyciu dwóch sił technicznych do budowy w ciągu lat piętnastu, tak, iż rocznie będzie do przebudowania 206,666 kor. 67 gr.

Coroczny 40% datek kraju wynosić będzie 82.666 kor. 67 gr., — coroczny zaś datek państwa 124.000 kor., z czego pokryć ma państwowa dotacja wodna (ministerstwo robót publicznych) 40%, czyli 82.666 kor., a państwowy fundusz meloracyjny 20%, czyli 41.333 kor., 33 gr.

Ze względu a niepomyślny stan finansów kraju zamierza Wydział krajowy rozpocząć roboty dopiero w r. 1911, skoro skarb kraju zostanie zasilony opłatami szynkarskiemi, tak, iż regulacya zostałaby ukończoną w r. 1925.

Ustrobna (pow. Krosno).

W dniu 9go bm. około godziny 9ej wieczorem szalała tu burza z gradem, wyrządzając znaczne znaczne szkody, zwłaszcza w kapuście i burakach. Około godziny 2 po południu uderzył piorun w gumna dworskie, własność pana Starowiejskiego, z których w kilka godzin pozostał tylko popiół. Przytem spaliło się 21 fur siana i narzędzia rolnicze wartości kilkunastu tysięcy koron.

Zaś 3 dni po tym wypadku, 11 bm. po sumie, wybuchł pożar ponownie na tym samym folwarku i spalił wozownie, a w niej znajdujące się brony, pługi i tp. narzędzia gospodarcze. Przyczyną pożaru było to — że iskra z pierwszego ognia (9 bm.) dostała się do wnętrza kadłuba starej topoli stojącej tuż przy wozowni, a podmuchiwana wiatrem wznieciła ogień który dostał się do wozowni.

Szkoda częściowo ubezpieczona — bardzo znaczna. — Zaznaczyć jednak wypada, że na 3 folwarki obszar nie posiada ani jednej sikawki, a gmina Ustrobna na kilkakrotne wezwanie ze strony c. k. starostwa w Krośnie, aby sikawkę sprawiła, też ani myśli o tem i jeszcze dużo wody we Wisłoku upłynie, zanim ją będą mieli. Ale nie tylko sikawki nam brakuje, ale też kancalaryi, Kółka rolniczego i wielu rzeczy, które gdzieindziej już dawno są zaprowadzone.

Ofiary alkoholu.

W gminie Błędowy Tyczyńskiej (pow. Rzeszów) Wojciech K., nałogowy „tępiciel" alkoholu, dnia 17 z. m. o godzinie 5ej rano wygnał z domu żonę i dzieci, tylko został chłopiec 13 letni, który ze strachu schował się do kąta. Pijak niewiele myśląc, przyniósł ubranie żony z komody, wartości na 100 koron, włożył do pieca i zamierzał spalić. I już zapalił pierzyny, które dały płomień okropny; na widok okropnego ognia,— chłopak siedzący w kąciku począł silnie krzyczeć i na jego głos ludzie się zbiegli i od pożaru uratowali dom. Do czego to doprowadzi wśród ludności ta przeklęta trucizna.

W obronie.

W obronie bliźniego zginął w Pałuszycach pow. dąbrowski, śp. Józef Knaga. Ratując palący się dom sąsiada, nie zważał na stojący przepalony komin, który runąwszy przygniótł nieszczęśliwego, a który po kilkugodzinnej męczarni oddał Bogu ducha.

Jasło.

W Jaśle na kolei zdarzył się przed kilku dniami straszny wypadek. Żona robotnika Antoniego L., który od kilkunastu lat pracuje przy magazynie węgli, przechodziła przez rampę podczas silnego deszczu, a więc nakryta parasolem, niosąc obiad mężowi, została powaloną na szyny przez wóz węglowy. Wóz odciął nieszczęśliwej obie nogi powyżej kolan; zabrano ją do szpitala w Jaśle, lecz po dwóch godzinach umarła. Śp. Lupina liczyła lat 50 i pozostawiła 8mioro dzieci. Kto winnym był w tem nieszczęściu wykaże śledztwo.

Dziecko pożarte przez świnię.

W Słobódce Dawidowskiej obok Czortkowa zdarzył się niezwykły wypadek pżarcia dziecka przez świnię. Gospodarze Michałowie Strękowie udali się w pole na robotę i zastawili ośmiomiesięczne dziecko ze starszym synem w domu. Chłopak nie pilnował jednak dziecka, ale pobiegł się bawić z innemi dziećmi. Podczas tego nadeszła do chałupy świnia i pożarła dziecko, a mianowicie odgryzła mu obie rączki i prawie pół tułowia. Rodzice zostali pociągnięci do odpowiedzialności za pozostawienie dziecka bez należytej opieki. — Baczność zatem rodzice!

Sprawa Janiny Borowskiej.

Kraków. — „Nowiny" donoszą że sędzia śledczy dr. Nowotny przesłuchiwał Borowską w mieszkaniu śp. adwokata Lewickiego. Przy przewiezieniu Borowskiej z więzienia na ulicę Sławkowską zachowano ostrożność, ażeby nie wywołać zbiegowiska. Przesłuchanie w sypialni Lewickiego trwało 2 godziny.

Podobno Borowska trwa stanowczo przy swoich zeznaniach, iż śp. Lewicki popełnił samobójstwo chcąc dać jej dowód swej miłości.

Do Krakowa przybył specyalista z Wiednia profesor chemji w tamtejszej akademii handlowej, dr. Mikołaj Teklu, celem odczytania zwęglonych papierów, znalezionych w kuchennym piecu po śmierci Lewickiego. Mają to być listy miłosne, których zwrotu domagała się Borowska, a które spowodować miały tragiczną śmierć Lewickiego.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Z pod Grudziądza.

W Pastwiskach spaliło się troje dzieci woźnicy Kichna. Ogień spowodowało 10 letnie dziewczę, które dolewając nafty do ognia nieprzewidywało, że sprowadzi takie nieszczęście.

Pniewy.

W Józefowie pokłócili się na polu robotnicy uraczywszy się poprzednio dobrze wódką. W czasie sprzeczki przeszył robotnik Kojda robotnika Manie kosą na wylot Mania osierocił żonę i 2 małoletnich dzieci. Mordercę odstawiono do więzienia śledczego. Wódka spowodowała śmierć ojca rodziny a drugiego zrobiła mordercą.

Trzciabka.

Z powodu kłótni o flaszkę wódki pobiło trzech parobków robotnika Manthey'a. Zbitego i pożganego nożami wrzucili w żyto. Później znaleziono tam biedaka i odstawiono do lazaretu. Jednego ze sprawców, parobka Spickermana już pochwycono.

Mogilno.

W Kaiserfeld spaliła się stodoła kolonisty Skiby, pozatym także rolnicze maszyny i pięć świń. Przyczyna niewiadoma, szkodę pokrywa zbezpieczenie.

Poznań.

W pobliżu Dębca przejechał pociąg wieczorny na torze leszczyńskim robotnika Józefa Wilczaka, który zdaje się przechodził wówczas przez tor.

Chodzież.

O mordercy Sobkowiaku w Liebental donoszą: Sobkowiak pokłócił się z Panowiczem i to o krowę. Kłótnia zakończyła się bijatyką. Sobkowiak poszedł potym do domu i uzbroił się w wielki nóż. — Kłótnia wybucha powtórnie a wtedy Sobkowiak wydobył noża i żgnął nim Panowicza w piersi trzy razy, przyczym raz w serce, co spowodowało natychmiastową śmierć. Mordercę aresztowano i odstawiono do więzienia w Pile. Zamordowany pozostawił liczną rodzinę.

Wielkie niebezpieczeństwo.

Wielkie niebezpieczeństwo zagrażało cukrowni w Kościanie,— ponieważ niespodzianie powstał ogień i rozszerzał się z szaloną szybkością. Wnet jednak pomiędzy robotnikami zebrało się kilku odważniejszych, którzy zabrali się do ratowania i po znacznych wysiłkach ogień ugasili.

Z Świeckiego.

W ubiegłym tygodniu zgorzał na wybudowaniu w Osiu doszczętnie dom mieszkalny, stajnia i stodoła posiedziciela p. Chmarzyńskiego. Ogień spowodowały podobno dzieci, bawiące się z zapałkami. Straty są znaczne.

Z pod Wąbrzeźna.

9-letni syn chałupnika Janiszewskiego w Mlewie wpadł do torfowiska i utonął.

Iława.

W niedzielę wieczorem zaczaił się w lesie rzeźbiarz Budziak (Niemiec i luter) z Berlina i strzelił 5 razy z rewolweru do 22-letniej Marty Jakubowskiej, a szóstym strzałem położył siebie samego na miejscu trupem. Ciężko ranna ofiara zbrodni zawlokła się do domu rodzicielskiego, położonego w pobliżu. Przywołano do niej ks. prob. Blocha, który udzielił jej ostatnich Sakramentów św. W kilka godzin później skonała. Rodzice Jakubowskiej opierali się jej małżeństwu z Budziakiem, co stało się przyczynąą krwawego dramatu.

Prusy Wschodnie.

Za pośrednictwem p. A. Wiśniewskiego w Gnieźnie kupił p. Jan Kowalski z Gniezna majątek Kalbornie z folwarkiem Jakubowem pod Gilgenburgiem za cenę 280 tys. mk. Majątki te od niepamiętnych czasów były w rękach niemieckich.

Gniewków.

W pobliskiem Ostrowie odbył się pogrzeb śp. ks. prob. dr. Tadeusza Garczyńskiego. Udział w pogrzebie mimo słoty był bardzo liczny. Eksportę prowadził ks. dziekan Dembek z Siemowa pod Gostyniem, kazanie wygłosił ks. prob. Urbanowicz z Płonkowa. — N. o. w p.

Gniezno.

Piorun uderzył podczas burzy w wieżę tumską i poczynił znaczne szkody. Zgruchotał belkę, porozrywał haki żelazne, rozbił drzwi na pierwszem piętrze i uszkodził elektryczne oświetlenie. Nic nie zapalił.

Buk.

Morderstwo, popełnione na kucharzu z Brzozia, przez kolonistę Rugego, który sobie następnie odebrał życie, wywołało wśród kolonistów takie oburzenie, że go nie chcieli przyjąć na swój cmentarz. Pochowano go na protestanckim cmentarzu w Buku. Zwłoki zabitego kucharza z Brzozia odprowadził na miejsce spoczynku ks. prob. Wituski z Nieporuszewa z wielkim udziałem ludu z Brzozia i okolicy. Dziecic Brzozia p. Żeroński brał oczywiście także w pogrzebie udział.

Kornowo.

Ziółko, ziołeczko, jakich nie wiele, jest z 14-letniego chłopca, Władysława Myka. Wałęsał się po polach, spał pod gołem niebem i kradł. Przyznaje się do włamań u przedsiębiorcy budowlanego Gumpa, u mularza Piszczka, a nawet na dworcu. Właścicielowi hotelu Rybarczykowi „wywłaszczył" w styczniu 10 mk. z kasy. Przed około pięciu tygodniami wszedł przez otwarte okno do składu rzeźnika Kentzera, któremu skradł kiszkę i około 3 mk. Niezapomniał również złożyć nocnej wizyty oberzyście Gordonowi w Tryszczynie, któremu również wypróżnił kasę. Zapowiada więc to ziółko wielką przyszłość — z długimi palcami. Na razie znajduje się pod kluczem.

Mamlicz.

W Mamliczu pod Barcinem zniszczył pożar dom mieszkalny i stajnią zarządzcy dóbr, p. Pachowicza. Szkody są wielkie. P. był nisko zabezpieczony. Przypuszcza ją podpalenie.

Witkowo.

Przestało istnieć urzędowo, Wiekowo, a pojawił się „Pappelberg" Tak przynajmniej władze ochrzciły tę miejscowość. Dla Polaków Wiekowo Wiekowem pozostanie.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Wyrok śmierci.

Warszawski sąd wojenno-okręgowy rozpoznał sprawę włościanina, Józefa Kajdańskiego, oskarżonego o napad zbrojny.

Inkryminowane mu przestępstwo miało miejsce wieczorem dnia 31go maja 1908 roku pomiędzy Sławkowem a Strzemieszycami. Drogą przechodził wówczas kupiec, Dawid Szapelo, do którego podszedł jakiś nieznajomy człowiek z rewolwerem w ręku i zażądał pieniędzy. Szapelo w obawie śmierci wydał bandycie 69 rubli.

W krótkim czasie po napadzie aresztowano Kajdańskiego, w którym Szapelo poznał bandytę.

Sąd wojenny skazał Kajdańskiego na śmierć przez powieszenie.

Utonięcie.

W t. zw. Strudze w letnisku Anopol pod Wołominem utonął uczeń gimnazyalny, Lubkiewicz.— Zwykle w tym miejscu było bardzo mało wody. Ostatni przybór wypełnił rów po brzegi i chłopiec poszedł na dno z miejsca na oczach przyjaciela, który razem z nim poszedł się kąpać. Ciała poszukiwano przez kilka godzin, wreszcie znaleziono je i oddano zdesperowanej matce.

Od pioruna.

We wsi Dąbrowie (gmina Lubień) dwie włościanki: Wiktorya Sierakowska i Marya Bednarkowa, zaskoczone burzą w polu, — spieszyły do domów. W niewielkiej już odległości od nich uderzył piorun, zabijając na miejscu Sierakowską i raniąc niebezpiecznie Bednarkową. Zabita spodziewała się wkrótce zostać matką.

Pożary.

W pow. Radomskim: we wsi Jabłoniach (gm. Potworów) spłonęło 20 budynków, należących do 22 gospodarzy; we wsi Gąsawach pod Jastrzębiem spalił się dom Jana Jelonka, a we wsi sąsiedniej Orłowie spaliły się wszystkie budynki gospodarskie Antoniego Piszczka.

Sześć ofiar pioruna.

W Rogoźniku, majątku Towarzystwa Saturn wracało do domu z pola 6 osób, które ukryły się przed deszczem pod topolą, w pobliżu dworu. W tej chwili uderzył piorun, zabijając na miejscu dwie osoby, rażąc resztę. Do porażonych wezwano natychmiast lekarza z Grodźca.

Śmierć w rzece.

Włościanin Błoński z Puchaczowa w gubernii Lubelskiej wybrał się do wsi Łańcuchowa, gdzie chciał dać zboże do zmielenia. — Wziął z sobą 12 letnią córkę, Wikcię, aby miała baczenie na wóz i konie. Cały dzień zeszedł wśród różnych zajęć, aż dopiero późno wieczorem zajechali do młyna nad rzeką Wieprzem, i rozpoczęło się mielenie. Znużona dziewczynka położyła się w młynie na workach i usnęła. Wkrótce jednak przebudziła się i nie widząc koni, wybiegła zobaczyć, co się z nimi dzieje. Ale ze snu zapomniawszy, gdzie konie stoją, pobiegła w przeciwną stronę ku rzece i wpadła do wody. Nie prędko spostrzeżono, że jej niema i rozpoczęto poszukiwania. Zrana wydobyto biedaczkę z wody i usilnie starano się do życia przywrócić, ale wszelkie starania na nic się już nie zdały.

Napad zbójecki.

W Księżostanach pod Komorowem napadło 4 zbójów (w tej liczbie jedna kobieta) na dom gospodarza Dziuby, który niedawno był sprzedał krowę. Do Dziuby, który spał w stodole, przyszli jacyś ludzie prosili o wodę. Dz. nic nie przeczuwając poszedł do chałupy, zbóje za nim i w chacie wyjęli nagle rewolwery, żądając pieniędzy. Napadnięty począł rabusiom tłumaczyć, iż pieniądze oddał na budowę kościoła w Komarowie, wówczas jeden z bandytów strzelił i ranił Dziubę śmiertelnie w głowę dwa razy i w brzuch.— Widząc to Dziubowa wybiegła z chaty i uciekła w pole, zbóje jednak ją dogonili i poranili nożami poczym spokojnie odeszli. Napastników na szczęście poznała Dziubowa i zawiadomiła policyę. Są to znani zawodowi złodzieje: — Piotr Chomik z Księżostanu, Gwizda z Janówki, Wiatrak z Krzywego stoku i Anna Sadło z Komarowa. Wszystkich zakutych w kajdany odesłano do Tomaszowa.

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the POLISH PRINTING AND PUBLISHING COMP.

Rev. C. Tomaszewski, Pres't. & Treas.
L. Haduch, Editor.
56 — 22nd Str., Pittsburg, Pa.
C. D. and P. T. Phone: 2263 Grant.
P. and A. Telephone: 2204 Main.

„WIELKOPOLANIN".
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Północnej Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye adresować należy:
„WIELKOPOLANIN".
56 Twenty Second Str. Pittsburg, Penna.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować:
Polish Printing and Publishing Co.,
56 — 22-nd Str., Pittsburg, Pa.

PRENUMERATA:
Rocznie w Stanach Zjednoczonych....$1.50
Poza obrębem Stan. Zjednoczonych....$2.00
Pojedynczy numer 05

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

UWAGI.

Na stronicy drugiej „Wielkopolanina" zamieszczamy artykuł pod nagłókiem „Brońmy się". — Zwracamy uwagę SzanownymCzytelnikom, prosimy kolegów po piórze nie zaniechać wzmianki o kwestyi poruszonej w tem artykuliku, a może zło wkradające się coraz więcej w nasze wychódźtwo polskie zostanie powstrzymane.— Wspólna praca na tem polu może przynieść wiele dobrego, więc nie trzeba tej sprawy odkładać z dnia na dzień owszem całą siłą zwalczać wkradającą się niemoralność zwłaszcza u młodzieży, zwłaszcza u tych,którzy nie mając odpowiednich nauk przygotowawczych, puszczają się na czytanie książek, których treść w umysłach ich wyrodzi haos o korzyści zabijającej Akcya pism polsko-katolickich na tem polu powinna być intenzywną a zbiorową i powinno dojść do porozumienia. Zajmujemy się sprawami mniejszej wagi podstawiając je do rzędu pierwszych, pomijając milczeniem rzeczy wprost bijące w oczy, a wagi najpierwszej. Oby Sejm Zjednoczenia, na którem, sądzimy, będą reprezentanci wszystkich Stowarzyszeń Polsko-katolickich powziął uchwały wspólnej akcyi i systymatyczniej,bezwzględu na dzikie czasami napaści kolegów po piórze, podjąć trzeba pracę nad wykorzenieniem coraz szerzej rozpierającego się chwastu.

Swego czasu podaliśmy odezwę Z. N. P. do Towarzystw o mającym się odbyć zjeździe Polaków w Washingtonie w przyszłym roku urządzonego z okazyi odsłonięcia pomnika Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego. Sprawa ta rzeczywiście bardzo poważna. Nie wchodzimy tu w krytykę, iż Z. N. P. zmonopolizował u siebie cały ten Zjazd Polaków we Washingtonie, co swego czasu narobiło wiele hałasu, lecz pominawszy wszelkie usterki samego projektu chętnie i gorąco pomagać będziemy by Pittsburg i okolica licznie były reprezentowane.

Do kilku tych uwag na ten temat pobudza nas nadesłanie programu do Zarządu Unii św. Józefa. Wielkopolanin jako Organ tejże, dopomagać będzie wszelkimi siłami, by Unia św. Józefa poczyniła odpowiednie kroki celem zareprezentowania się na tem Zjeździe w liczbie poważnej.

Zjazd odbędzie się w pierwszych dniach Maja, a więc dzieli nas niespełna 8 miesięcy. czas o ile sądzimy nie wielki by należycie wszystko obrobić i przygotować.

Zarząd Centralny na swem miesięcznem posiedzeniu uchwalił jednogłośnie zająć się tą sprawą, i polecić, by Unia była oficyalnie reprezentowaną na tem Zjeździe. Z powodu jednak, iż Sejm Unii przypada w pierwszych dniach stycznia 1910 roku, sprawę tę odkłada do tego czasu, a w sprawozdaniu urzędników poprze jak najgoręcej sprawę reprezentacyi.

Lecz oprócz reprezentacyi oficyalnej zbierze się poważne grono osób chętnych do wyjazdu. Kroki przygotowawcze zabiorą sporo czasu, a więc odzywamy się do członków tak Zarządu Centralnego jak również do pojedyńczych Członków Unii, zabierzmy się do dzieła im prędzej tem lepiej. Nie patrzmy, kto stoi u steru patrzmy na cel, a cel jest poważny. Będzie to manifestacya blisko 4 milionowego społeczeństwa polskiego w Stanach Zjednoczonych.Oczy wszystkich zwrócą się na taką masę, a zwrócą się tem prędzej im jawniej w chwilach ważnych zaznaczymy naszą wspólność. U siebie, między sobą możemy się różnić w zdaniach i zapatrywaniach, lecz gdzie wystąpić należy falanga bądźmy najzgodliwszemi braćmi, wzorową rodzinę tworzącymi.

Szczególniej do Was Członkowie Tow. Wojskowych odzywamy się, czas już byście zabrali się do pracy nad przygotowaniem do tego Zjazdu. Z pewnością Tow. wojskowe wystąpią w tej uroczystości z całą paradą, a ileż to pociąga za sobą różnych na pozor drobnych rzeczy, a które w całości odbijają rażąco. Mustra, ustawianie pochodu i td. ubrania, porozumienie się co do komendy i wiele, wiele innych rzeczy zajmą tyle czasu iż te kilka miesięcy zlecą jak orzech zgryzł, a wystąpić będzie potrzeba, boć to praca dla Narodu. Do dzieła więc Uniści, pokażmy, iż jedyna nasza Organizacya w Pennsylwanii Zachodniej pokaże się imponująco i nie zawiedzie oczekiwania.

Pozwoliłbym sobie podać na tem miejscu maleńki projekt Towarzystwom w Pittsburgu i okolicy:

1) Wyznaczyć ogólne zebranie, dzień i miejsce.

2) Zawezwać wszystkie Towarzystwa Polsko-katolickie bez różnicy Organizacyi do wzięcia udziału.

3) Wybrać Marszałka i zarząd

4) Pracować, pracować i jeszcze raz pracować by Zjazd Polaków we Washingtonie wypadł podnie Imieniu Polski.

(Nadesłane).

W ODPOWIEDZI „DZIENNIKOWI ZWIĄZKOWEMU" I „ZGODZIE".

Panowie!

Mierzcie i ważcie wszystkich członków Związku jedną i tą samą miarą, a spokój i owocna praca zakwitnie w szeregach Związkowych.

Jeżeli macie miejsce na łamach Zgody dla tych, którzy piszą w duchu waszych przekonań i ambicyi, niech również będzie miejsce dla tych, którzy mają inne przekonania, jak długo trzymają się kwestyi w granicach logiki i przyzwoitości.

Trudno wymagać by wszyscy członkowie Związku mieli jednolite przekonania; gdyby tak było, zbytecznym byłby Dziennik Związkowy i Zgoda. Ponieważ jest to rzeczą niemożebną prawie, dlatego Związek ma Dziennik Związkowy i Zgodę, aby przez te pisma urabiać opinię przez pisywanie artykułów na dany temat, stronniczo przedstawiać lub nadrabiać argumentami w danej sprawie z jednej strony tylko, gdy właściwie należy się podawać fakty, dochodzenia prawdy z jednej i z drugiej strony, a ogół Związkowy na podstawie przedłożonych obustronnie faktów, może tylko wtenczas wydać sąd bezuprzedzenia — bezstronny i na dobro Związku wpływający.

Potępiamy w dzisiejszych czasach wszelką cenzurę, za dużo nawet żyć ludzkich padło w obronie wolnego słowa, byśmy mogli zgadzać się na krępowanie wypowiadania myśli własnej, przeklinamy tych, którzy krępują wolność słowa i przekonań, li tylko dla tego, że to jest zapora do właściwego wyświetlenia sprawy i prawdy. Jeżeli to cenzurowanie jest złem w naszej opinii, dla czego to samo toleruje się i uprawia w pismach naszej Organizacyi?

Widzicie dźbło w oku innych a belki we własnych dopatrzeć się nie możecie.

Pisząc odezwę oficyalną do gniazd okręgu IV, posłałem takową do Zgody w celu umieszczenia tejże w dziale Sokolim. Ponieważ odezwa nie była pisaną w duchu Zarządu, samowolnie nie umieszczono takowej, mimo oficyalnej natury, a później, gdy odezwa ukazała się w innych pismach, sypią panowie redaktorzy Dz. Zw. odpowiedź lecz tylko w Dz. Zw. i Zgodzie. Etyka wymagała, aby dać sposobność osądzić czytelnikom tych pism, w których odezwa ogłoszoną była i aby na mocy przytoczonych argumentów jednej i drugiej strony, przekonali się interesowani gdzie jest prawda. Jakże ogół Związkowy może sądzić lub dowiedzieć się prawdy, jeżeli temuż redaktorzy nie przedstawili sprawy z jednej i drugiej strony, tylko wykazują to co jest im na rękę? Czy podobne postępowanie nie jest cenzurą lub krępowaniem przekonań członków i wolności słowa? Czem się różni takie postępowanie od rządów carskich, w których wolno pisać i głosić to tylko, co jest na rękę rządowi, a to co pachnie swobodą i wolnością słowa i przekonań w tej chwili się ubija, a przytem jeszcze szczuje się szerszy ogół Braci przeciw tem, którzy mieli i mają prawo i obowiązek wypowiadania bez ogródki zapatrywań i poglądów, w przeświadczeniu, iż bronią sprawy dobrej i słusznej. Co by ogół Związkowy powiedział o tem sędzim, któryby wydał wyrok wysłuchując tylko skarżącego, a odmawiając wysłuchania argumentów broniącego się? Co może Polonia Amerykańska powiedzieć o Związkowcach, którzy mają sądzić sprawiedliwie, sądzą doraźnie na podstawie dowodów jednej strony; tych wszystkich ich członków, którzy wykazują pewne błędy w celu aby w przyszłości wystrzegano się popełniać takowych — nie dopuszczając argumentów w tych samych pismach, w których się takowe zbija, potępia i uprzedza ogół Związkowy.

Tylko przedstawienie argumentów obydwu stron w sprawach spornych ogółowi Związkowemu wyjdzie na dobro Związku. Przedstawianie zaś spraw jednostronne przez ludzi u steru stojących, w pismach utrzymywanych przez wszystkich Związkowców, do których to pism rzecz naturalna wszyscy mają prawo, dowodzi braku tolerancyi i nieposzanowania przekonań innych i powoduje rozbrat i niezadowolenie w Związku.

Stawiając jakiekolwiek założenie w logicznem sposobie myślenia, stawianie wniosków i wyciągania konkluzyi w sprawach, jak obecne zupełnie konkretnych, wyniki muszą być albo twierdzące albo przeczące. W tych sprawach nie ma „gdyby". Panowie od Dziennika Z. i Zgody nie trzymają się tej zasady, a odpowiadając na mą odezwę do okręgu IV, wywody swoje opierają na przypadkowściach, na zasadach przypuszczenia „gdyby", a przytem w odpowiedzi tej starają się delikatnie a jednak sarkastycznie — wpoić w Czytelników pewną dozę uprzedzenia do mnie, pomawiając mnie o brak uczucia dla Związku i dążenia — wprost z palca wyssane — do rozbicia Związku Narodowego Polskiego.

Pięcioletnia — panowie — moja praca zupełnie bezinteresowna dla idei Związkowej i Sokolej, owe jazdy, mowy i organizowanie grup i gniazd w Pittsburgu i w stu milowym promieniu okolic Pittsburga, to dążenie do rozbicia Związku, to destrukcyjna praca o którą mnie pomawiacie, to chęć szkodzenia idei tej pod którą zapisałem się pracuję i pracować będę, stanąwszy na punkcie materyalnie niezależnym, a czując zdolności i gorącą chęć pracy na tem polu „z ludem i dla ludu". A więc owe dziesiątki mów do niezwiązkowców wygłaszane w dziesiątkach miejsc, iż Związek Narodowy Polski jest jedyną Wielką Organizacyą polską na wychództwie, to dowód iż jestem dla Związku źle usposobiony?

Zarzucacie mi dwulicowość na Zjedzie w Cleveland O. Panowie! Czy domaganie się ładu i porządku lub zwracanie uwagi reprezentantom Zarządu Centralnego, aby na zarzut uczyniony przez prez. Wydziału Sokołów, że Zarząd Centralny przez cenzurowanie działu Sokolego, od Sejmu w Baltimore, przez wstrzymanie subwencyi uchwalnej przez Sejm w Baltimore, wstrzymał normalny rozwój Sokoła, odpowiadali na zarzuty, a nie wyprowadzali nowych spraw — czyż to nazywacie dwulicowością? Czy było to na miejscu, gdy prezes Zarz. Cent. interpelowany przez delegata, zamiast odpowiadać na zarzuty, czy była cenzura? i dla czego wstrzymano subwencyę? zupełnie pomija milczeniem kwestyę, a z pliką papierów w ręku, biada a następnie rozpoczyna sprawę Valparaiską, rozwodząc się nad nią blisko godzinę, mimo, iż zwracano mu uwagę, iż to przyjdzie później i dopiero po przejściu całej skali przegranej na nerwach roznerwowanych delegatów i po stanowczem dopominaniu się, gdy druch Osada zeznał iż cenzura istotnie miała miejsce, dostaliśmy odpowiedź, iż w redakcyi nie było cenzury, lecz tylko **„skreślanie"**. Więc domaganie się moje o odpowiedź wprost, to Wy nazywacie dwulicowością?

A dalej. — Czy domaganie się poprawek konstytucyi dla lepszego zrozumienia stosunku Z. N. P. do Z. S. P., zupełne zastosowanie się do par. 4 art. XV opiewającego: **Wydział Sokołów ma zupełną autonomię** w sprawach sokolich tak ideowych i finansowych, a znieść paragrafy, które wprost po wyższemu się sprzeciwiają jak par. 7. art. XV. opiewają, iż najwyższą instancyą w sprawach Sokolich jest Sejm Z. N. P. lub Cenzor; lub też par. 14 tegóż artykułu XV, że suspendowanie gniazda Sokolego jako grupy Z. N. P. jest zarazem wyrzuceniem tych członków „możliwe" dobrych Sokołów z pośród drużyny Sokolej, czyż to nazywacie dwulicowością? Panowie! nic doskonałego nie zrobiono od razu, toż i nasza Sokola konstytucya szwankuje, ale domaganie się by poprawiono co jest błędnem, by na przyszłość nie było nieporozumień, to Wy nazywacie dwulicowością?

Dowodzenie, iż delegaci dlatego nie poparli subwencyi dla Sokołów, ponieważ przedstawiciele Sokołów prowadzili politykę i pod przysięgą zobowiązali się popierać pewnych „podejrzanych" ludzi, Związkowców na dane urzędy. — Przypuśćmy że tak było. Któż to byli ci podejrzani ludzie? czy nie mieli prawa ubiegać się o dane urzędy, no i czy pod pewnem przyrzeczeniem nie należało ich popierać?

O ile sięgam pamięcią, najważniejszymi kandydatami byli: Na prezesa Stefan Napieralski, człowiek inteligentny, zdolny na ten urząd, związkowiec, z reputacyą niezłą w Chicago, no i złym tak bardzo nie musiał być, kiedy Zarząd Centralny sam go powołał na Sekretarza Jeneralnego. A jeżeli się popsuł,to chyba wtenczas, kiedy był w Zarządzie i w Jego otoczeniu, zwłaszcza przy zastosowaniu przysłowia: „z kim kto przystaje takim się staje" — bardzo więc kiepską opinię wydaje o sobie Zarząd Centralny.

Drugim najważniejszym kandydatem, zdaje się, był d. Osada, na redaktora Zgody. I ten kandydat nie musiał być ani złem, ani nieuczciwem, gdyż wy sami oddajecie mu do załatwiania różne sprawy Związkowe, ba co nawet daliście na Zjeździe w Cleveland do poznania, iż on będzie redaktorem Zgody. Chyba, iż co innego sądzicie, a co innego w czyn chcecie wprowadzić?

Prawo ubiegania się o urzędy mieli ci panowie, gdyż są Związkowcami i od dawna pracują na tej niwie.

Lecz, Panowie! wojując sami intrygą posądzacie o nią wszystkich. Uderzcie się porządnie w Wasze piersiska, a echo odpowie Wam, iż to Wy sami dajecie najlepszy przykład kreciej roboty. Otweźcie tylko przykład ze Sejmu Buffalowskiego. Chociażby to zdarzenie z wymuszeniem słowa od człowieka ze wszechmiar poważanego i cenionego przez ogół Związkowy, by nie leciał na cenzora? Czy wymuszając słowo takie od niego, nie ubiliście ubocznie, ślepem sztychem jego kandydatury? Oto wzorek waszej roboty i polityki wyższej. Gdyby ten Związkowiec pozostał na stanowisku Cenzora, napewno nie mielibyśmy w Zarządzie osobników z pod ciemnej gwiazdy, a wzorowy spokój i takt byłby cechą Jego rządów.— Zgoda z czasów dawniejszych była wzorem pisma, a choć nieraz cierpka uwaga przyprowadziła kogo do porządku, była nauką, a nie jak obecnie wyzwiskiem w formie łotrów, szubieniczników, parobków, warchołów i tp. dla tych, którzy pozwalają sobie przesłać słowa krytyki na postępowanie niektórych. A więc zarzut Wasz, iż popierano ludzi nieuczciwych, własnem zbijacie postępowaniem i wydajecie świadectwo prawdy o sobie. Polityka Sejmowa nie ma nic do subwencyi, gdyż o takową prosili delegaci na Zjeździe w Detroit na całe sześć miesięcy przed Sejmem, a prosili o pomoc na prowadzenie kursu wzorowego. — Odmawiając takowej, odmówiliście całemu Sokolstwu, a nie jednostce, która starała się spełnić wolę ogółu.

Były wydział Sokołów pełnił pracę swą ku dobru Sokolstwa, a wy nawet to co Sejm w Baltimore uchwalił zatrzymaliście,gwałcąc zasadniczą uchwałę najwyższej instancyi, gwałcąc uznaną autonomię Sokolstwa, kto więc winien w tym wypadku, czy Sokolstwo postępując według reguł konstytucyi, czy Wy gwałcąc takową.

W swej odpowiedzi na mój głos do Okręgu IV Sokołów — powiadacie, iż niemacie prawa karać członka, gdyż nie ma takiego paragrafu w konstytucyi.

Jeżeli mieliście prawo kogo nazwać kryminalnym oszczercą, to również macie prawo pociągnąć tego „pana" przed kratki sądowe, a gdy sąd potwierdzi wasze dowody jego winy, to bardzo łatwo pozbyć się takiego pana, a nawet jego przyjaciele powiedzieliby wam: „Good boy, bully for You" i wszyscy daliby Wam prawdziwe braterskie „votum zaufania". Że tak rzeczywiście jest i byłoby, to mamy na to dowód. — Przed kilku laty znaną była sprawa bibliotekarza w domu związkowym. Jako Związkowca nie mieliście prawa go karać, sąd jednak uznał go winnym, Związek zdegradował z urzędu i zdaje się ze Związku. Obyło się to bez krzyku, hałasu, cicho spokojnie i wszystko było w porządku, a dla Was uznanie, a dziury w Organizacyi nie widać. To się nazywa załatwianie sprawy.

Sprawa wybrania komisyi — przedstawia się inaczej, aniżeli przedstawiacie ją panowie.

Wszelkie sądy polubowne wybierają strony sporne, a gdy domagano się, by Zarząd Cent. wybrał ze swej strony trzech, a oskarżony również trzech, a ci mieliby prawo wybrać superarbitra, to prezes Z. Cent. stanowczo się temu sprzeciwił dowodząc, iż tak załatwia się sprawy w Towarzystwach a nie na Zjeździe, gdzie Izba ma prawo wybierać komisyę. Dowód to gołosłowny. I Związek i Sokolstwo mają konstytucyę a tam wyraźnie napisano w artykule XI K. S. P., iż tylko strony interesowane mają prawo wybierać sędziów. Po cóż więc było kuć naciągane prawo? Czyż to nie podaje w wątpliwość,nawet wielką, tendencyjnego domagania się wyroku z góry uplanowanego? Kto wyłamuje się z pod reguł konstytucyi, lekceważy sobie uchwały Izby zatwierdzającej takową, postępuje samowładnie, daje zły przykład szeregowcom, a od Prez. Zarz. Centralnego wymaga się stanowczo znajomości zaprzysiężonych uchwał.

Czy nie tak, panowie?

W odpowiedzi swojej na odezwę moją, odpowiadacie słowem: „gdyby", a więc nie pewnie i nie jasno i sprzecznie z faktami. Sokołów boli bardzo postępowanie absolutne, boć weźmy np. fakt karania prez. Z. S. Czy Rada nadzorcza miała go prawo karać? Na stronie 17 artyk. X konstytucyi Sokolej napisano, iż wszelkie przekroczenia karane mają być przez Wydział Sokołów. Czy Rada nadzorcza jest Wydziałem Sokołów? Jak ukarała Rada Nadzorcza swego prezesa i wice-cenzora za ubliżające słowa, iż Sokoli tylko koziołki umieją wywijać?

Panowie! dajcie sobie spokój ze swemi wywijaniami, a powiedzcie tak prosto od serca, iż przyczyną tego niemiłego bądźcobądź zarzutu, to wasza wyższa polityka, a będzie wszystko w porządku.— To nieładnie na takich poważnych ludzi trwać przy swojem „widzimisie" jak kozioł uparcie, wy świętymi nie jesteście i nieomylnymi, zbłądzić mogliście, nie szarpcie się na krytykę nie obliczoną na jakiś zysk lub poklask, ale dla dobra naszych Organizacyi.

W imię dobra Związku mierzcie i ważcie wszystkich Związkowców jedną miarą, podawajcie głosy członków bez wyjątku, czy dogadzają waszym ambicyom czy nie, zbijajcie w „Uwagach" co szkodliwe i prostujcie sprzeczne, ale niech ogół Związkowy zna zapatrywania członków różnych i będzie sędzią, a napewno wyjdzie to na dobro Organizacyi i Społeczeństwa.

Czołem
Dr. T. Starzyński,
Sokół Związkowiec.

ZAWIADOMIENIA.

Seminaryum Polskie w Orchard Lake, Mich.

Rok szkolny w Seminaryum Polskiem, które obecnie przenosi się z Detroit, rozpocznie się na nowem, obszerniejszem i do wychowania młodzieży stosowniejszem miejscu w Orchard Lake, Mich., w pobliżu Detroit, gdzie zakład nabył posiadłość dawniejszej Akademii Wojskowej z obszarem 100 akrów i stosownemi zabudowaniami. — Nauka rozpocznie się dnia 7go września b. r. — Należy się zgłaszać po informacye i warunki przyjęcia do Detroit, gdyż administracya zakładu pozostanie w Detroit na dawnem miejscu do pierwszych dni września, b. r.

Adres: — **Rev. W. Buhaczkowski, Rector of the Polish Seminary, Detroit, Mich.**

— **Niniejszem** mam zaszczyt poinformować polską publiczność w Carnegie, Pa., Glen, Pa., i Heildelberg, iż z dniem 1go Sierpnia otworzyłem dla wygody swoich ziomków zakład fotograficzny pod No. 13 — 4th ave, Carnegie, Pa. Spodziewam się, iż Publiczność Polska zamiast obconarodowca raczy poprzeć rodaka. Moją zaś powinnością będzie grzecznie obsłużyć swoich i to we własnem rodowitem języku. Wszelkie prace wykonuje starannie i po umiarkowonej cenie. Polecam się waszej pamięci

Jan S. Kijowski,
13 — 4th ave., Carnegie, Pa.

— **Niniejszem podajemy** do wiadomości, iż otworzoną została kręgielnia Braci Wiśniewskich pod No. 2910-12 Penn ave. — Jestto jedna z największych i najlepiej urządzonych kręgielni jaką kiedykolwiek otwarto w okolicy Penn ave. Kręgielnia ta wykonaną została przez dobrze nam znanego ob. R. Matuszewskiego. — Mamy więc niepłonną nadzieję, że rodacy zamiast do obconarodowca, odwiedzą kręgielnie Rodaka.

Canonsburg, Pa.:

Niniejszem zawiadamiam, iż posiedzenie Tow. św. Józefa op. Dz. Jezus gr. 29 Unii św. Józefa w Caonsburgu odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 15go sierpnia zaraz po sumie w hali parafialnej pod kościołem. Wszyscy członkowie powinni się stawić, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia.

Józef Popławski, sekr.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Tow. Strzelców św. Jadwigi No. 1 gr. III Unii św. Józefa, iż w przyszłą niedzielę dnia 15go sierpnia br. zaraz po sumie w hali św. Stanisława Kostki odbędzie się nasze miesięczne posiedzenie, na które jaknajuprzejmie zapraszamy wszystkich członków, gdyż ważne sprawy mamy do załatwienia.

Wład. Borkowski, prezes
Piotr Nawrocki, sekr.

New Kensington, Pa.:

Niniejszem zawiadamiam Towarzystwo 4go Pułku Ulanów pod op św. Kazimierza w New Kensington, Pa., w par. Matki Boskiej Częstochowskiej, że w przyszłą Niedzielę będzie miesięczne posiedzenie po południu o godzinie 2ej. Każdy członek powinien się stawić.

Stefan Mantz, sekretarz.

Niniejszem zawiadamiam obraną komisyę do rachowania książek finansowych Tow. św. Józefa gr. I, w którą to komisyę wchodzą następujący członkowie: Jan Wieczorek, Ignacy Górecki, Władysław Mieleuszny i Marcin Rzóska, ażeby zebrali się w przyszłą niedzielę dnia 15 sierpnia zaraz po sumie w hali św. Stanisława Kostki.

B. Łapiński, prezes
J. Walkowski, sekretarz.

Posiedzenie Tow. św. Michała Arch. No. II odbędzie się w przyszłą sobotę dnia 14go bm. o godzinie 7:30 wieczorem w lokalu A. Kaźmierskiego. Ubrasza się członków o liczne przybycie.

J. Walkowski, sekr.

Sharpsburg, Pa.

Tow. św. Antoniego z Sharpsburga, będzie miało swoje posiedzenie dnia 5go sierpnia w sali szkolnej o godzinie 3:30 po nieszporach. Na tem posiedzeniu każdy członek ma być obecny. Nieobecność podpada karze według konstytucyi.

Jan Handzlik, sekr.

Baczność!

Tow. Rycerzy św. Michała Arch. No. I-y.

Ćwiczenia wojskowe Rycerzy św. Michała Arch. No. 1 odbędą się w Sobotę dnia 15go sierpnia b. r. wieczorem o godzinie 7ej, — więc każdy Rycerz jest zobowiązany się stawić na takowe bez żadnego wyjątku, z polecenia naszego Majora Jana Świtały.

Józef J. Ksiciński, sekr.

Podatek Narodowy
— na —
POLSKĄ OCHRONKĘ
w Emsworth, Pa.

Ks. Prob. Siwiec, za bilety	10.00
Kolekta lipcowa w parafii św. Tomasza, Footedale, Pa	22.06
Ks. Prob. Ign. Ostaszewski	5.00
Pan Jan Machnik	3.00
Z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej na Republic	6.50
Z kościoła św. Jadwigi na Brierhill	8.43
Z kościoła św. Kazimierza na Kiester	9.86
Kolekta lipcowa w parafii św. Jana Kantego, Sharpsburg:	
Ks. Prob. Czapliński	5.00
Wacław Wiśniewski	1.00
Jan Żygiełło	1.00
Józef Majewski	1.00
Józef i Bronisława Wojtyszka	1.00
Stanisław Ostrowski	1.00
Stanisław Czapliński	1.00
Fr. Czapliński	1.00
Kazimierz Kukawa	50
Michał Miihalski	50
Józef Rosiński	25
Fr. Baczewski	25
Andrzej Łukasik	25
Michał Posłuszny	1.00
Drobne ofiary	12.77
Razem	$27.52
Za bilety p. Jan Marohn	10.00
Za bilety p. Jan Hareński	10.00
Kolekta lipcowa z parafii św. Patrycyusza z Canonsburg:	
Jakób Drumsta	1.00
Maciej Ziemkiewicz	1.00
Stanisław Butka	1.00
Drobniejsze ofiary	12.90
Razem	$15.90
N. N.	1.00
Przyjaciel Sierót	2.00
Kolekta lipcowa z parafii Przemienienia Pańskiego, Mt. Pleasant, Pa.	68.70
Ks. Prob. Michał Kozłowski	25.00
Kolekta lipcowa z parafii Trójcy Przenajśw. New Haven, Pa.	15.29
Z Uniontown, Pa., przesłane przez Wiel. ks. B. Pawłowskiego:	
Tow. św. Józefa	75
Na chrzcinach u pana J. Sarnowskiego	4.00
Na weselu Karola Nowak ze Stefanią Gądek	8.41
Na chrzcinach u Fr. Piwowarskiego	6.00
Rycerze św. Stanisława	2.00

Podziękowanie.

Najserdeczniejsze podziękowanie za kolektę Lipcową, składają sierotki następującym parafiom i ks. ks. Proboszczom:

Ks. I. Ostaszewskiemu i parafianom z Footedale, Republic, Brierhill i Keister.

Ks. J. Czaplińskiemu i parafianom z Sharpsburga.

Ks. A. Tyszce i parafianom z Canonsburga.

Ks. M. Kozłowskiemu i parafianom z Mt. Pleasant.

Ks. J. Łuniewskiemu i parafianom z New Haven.

Ofiarodawcom z Uniontown:

Tow. św. Józefa; p. J. Sarnowskiemu za kolektę zebraną na chrzcinach; za kolektę zebraną na weselu p. Karola Nowak z p. Stefanią Gądek; za kolektę zebraną na chrzcinach u p. Piwowarskiego; Rycerzam św. Stanisława.

Wszystkim powyżej wymienionym ks. ks. Proboszczom, dziękują serdecznie za łaskawe słówka zachęty, a parafianom za chętne przychylenie się do prośby swoich Proboszczów.

Czasy się polepszają, więc pewien jestem, że tak Wni ks. ks. Proboszczowie jak i wy, Drodzy Bracia Rodacy, pamiętać będziecie o biednych sierotkach nietylko raz lub dwa razy do roku, ale kiedykolwiek nadarzy się sposobność, a zwłaszcza przy zabawach chrzcinach i godach weselnych.

Że ludzie w parafiach polskich coraz więcej interesują się sierotkami, o tem chyba już dziś nikt nie wątpi. — Kiedy więc Wni ks. ks. Proboszczowie raczą łaskawie polecić Sierotki miłosierdziu swoich parafian, ofiara zawsze będzie bo lud polski ma serce złote, i tylko czeka, aby mu dać sposobność okazać tę dobroć serca w czynach.

Wszystkim zacnym Ofiarodawcom, niech Bóg tysiąckrotnie wynagrodzi.

Tym zacnym Rodakom, którzy pięknymi liścikami zachęcają ogół do jałmużny, dziękuję serdecznie za pomoc, bo rzeczywiście, wielka dla mnie pomoc, kiedy razem ze mną proszą tak zacni ludzie.

Kochane Sierotki!

Niech i ja kilka słów do was napiszę. — Przysyłam wam małą ofiarę, i proszę i modlitwę.

Mnie się zdaje, że teraz już chyba nikt nie zapomni o was, i kto ma serce polskie, a w tem sercu trochę litości, będzie was wspierał.

Że Ochronka nam jest potrzebna, to widzimy z tego, iż tak dużo Sierót mieszka w Emsworth.

Gdzieby te biedne dzieci były, gdyby nie nasz polski Zakład?

Musiałyby szukać chleba i opieki u Niemców i Ajryszów, a my Polacy byśmy krzyczeli, że kochamy Polskę, że jesteśmy patryotami.

Ładny by to był patryotyzm, — gdybyśmy pozwolili na to, aby dzieci polskie wynarodowiły się i straciły może nawet wiarę świętą.

Kto chce pokazać, że jest patryotą, ten niech też coś zrobi, coby można nazwać pracą dla polskości.

Gadać i pisać pięknie, to nie sztuka. — Ale zrobić poświęcenie dla polskości, dać ofiarę na polski cel, to dowód serca i życia polskiego.

Jeżeli my wszyscy Polacy zaczniemy teraz popierać nasz polski Zakład, to bracia nasi z całej Ameryki muszą nas pochwalić.

Niech jeden drugiego przekonuje jak może, że Ochronka nam potrzebna, że obowiązkiem każdego prawego Polaka jest dawać jałmużnę na chleb dla sierót, a wtenczas Ochronka spłaci długi, a ten gmach polski będzie świadkiem na długie lata, jakimi my Polacy jesteśmy patryotami.

Żydzi dbają o swoje, Niemcy o swoje, ajrysze o swoje, zaś Polacy dbajmy o swoje sierotki, aby czasem nas nie wyśmiano, i nie sprawdziło się to, że Polacy umieją dużo krzyczeć, a mało czynią dla swoich braci.

Tylko się módlcie ładnie, uczcie się pilnie, kochane sierotki, a Pan Jezus da, że w krótkim czasie, gdy teraz roboty się poprawiają, Ochronka będzie miała tysiące przyjaciół, każdy da coś, a gdy tak wielu choć mało da, zbierze się ładna sumka.

Pozdrawiam was serdecznie jako prawy Polak i wasz szczery przyjaciel.

Bolesław W.....

Dzięki serdeczne zacnemu przyjacielowi siarót. — Słowa te płyną ze szczerego serca, więc chyba trafią każdemu do serca, i odtąd sierotki będą miały coraz hojniejsze ofiary, a Pan Bóg będzie wszystkim błogosławił za popieranie tak szlachetnego dzieła.

Nikt z pewnością nie zaprzeczy, że dziś już nie wolno nam cofać się, ale wszyscy jak jeden mąż pracować powinniśmy dla dobra Ochronki.

Praca ta nie jest pracą dla jednostki, dla jednej parafii, lecz dla ogółu, a od dzieła, ktere cały ogół obchodzi, żaden prawy Polak usunąć się nie powinien, bo to święty nasz obowiązek.

Płaćmy więc wszyscy podatek narodowy, spłacajmy dług z Ochronki, a zasłużymy sobie na szacunek u wszystkich Polaków, sierotki zaś wyproszą nam u Boga stokrotną zapłatę.

Życzliwy w X-ie
Ks. C. Tomaszewski, C. S. Sp.
Żebrak dla Sierót.

Na Ochronkę.

Kolekta zebrana u p. Fr. Piwarskiego w Uniontown, Pa.:

Fr. Piwowarski	50
Walenty Wąs	25
Józef Koza	25
Wawrzyniec Warchoł	25
Marcin Cisz	25
Józef Piwowarski	50
Antoni Wydra	25
Jędrzej Mulica	25
Jan Michniak	25
Szymon Staszel	25
Józef Howaniec	25
Fr. Łupaszczyk	25
Jan Madek	25
Agnieszka Rafacz	55
Henryk Synaj	25
Maciej Koć	25
Jan Dorala	10
Karol Ulatowski	20
Sobestyan Bolsyga	25
Jędrzej Bolsyga	25
Jan Stasik	20
Jędrzej Urbaś	20
Razem	$6.00

Na weselu p. Karola Nowak ze Stefanią Gądek w Uniontown, Pa.

Karol Nowak	1.00
Franciszek Jawin	50
Jan Miętus	75
Stanisław Nowak	30
Jan Nowak	50
Antoni Kufta	25
Piotr Ciesielczyk	10
Wojciech Smoleński	25
Józef Kucharczyk	25
Franciszek Bielak	10
Jan Bielak	50
Henryk Wójcik	50
Jan Hwostek	45
Wojciech Dubarek	25
Marya Sopala	25
Józef Globus	25
Fr. Gondek	60
Stanisłae Kustoreń	20
Drobne ofiary	1.41
Razem	$8.41

Ofiary na chrzcinach u państwa Jana Sarnowskich w Uniontow, Pa.:

Państwo Sarnowscy	1.00
Państwo Tomasz Lejman	75
Państwo A. Sarnowski	50
Państwo W. Lejman	50
Państwo St. Drewniczak	25
Państwo Wal. Ptak	25
Państwo Stan. Gieliński	25
Państwo W. Woźniczak	50
Razem	$4.00

— **Metropolitan National Bank róg 41ej i Butler ulicy sprzedaje najtaniej szyfkarty.**

Kazimierz Badeni a sprawa złożenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu.

Mało kto, a mianowicie w Ameryce wie, — że złożenie, zwłok króla pieśni polskiej a Wawelu obok grobów naszych królów, zawdzięcza nasz naród energii ówczesnego namiestnika, a późniejszego prezesa rządu austryackiego, zmarłego codopiero hr. Kazimierza Badeniego.

Kiedy naród chciał pogrzebać po raz drugi, po królewsku, prochy wielkiego naszego Adama i wieźć je z Paryża, aby je złożyć obok grobów królewskich na Wawelu, oparł się temu rząd austryacki. W tym nieprzyjaznym nam duchu zdołano nawet usposobić cesarza Franciszka Józefa. A rzecz chwiała się ciągle, uważano ją prawie za straconą! Nie mógł wszakże pogodzić się z tem Badeni, tem więcej, iż bezmiernym był czcicielem Mickiewicza.

— Postawię sprawę na ostrzu miecza... albo — albo — i z temi słowy wyjechał do Wiednia w towarzystwie ówczesnego marszałka kraju Jana hr. Tarnowskiego, mając w zanadrzu przygotowane podanie o dymisyę.

Na wniesioną przez obu dygnitarzy prośbę, Franciszek Józef odpowiedział wyjęciem z biurka egzemplarza „Ksiąg pielgrzymstwa polskiego Adama Mickiewicza.'' Było więc jasnem, iż nie pozwoli na pogrzeb proskrybowanego poety w sąsiedztwie sarkofagów swoich „dostojnych kuzynów'' (królów polskich) Badeni skłonił się przeto w milczeniu i zwrócił się do Tarnowskiego z nieodmiennem postanowieniem: „Wyciągnij hrabio dymisyę!'' Co się też stało. Stanowczość ta jednak zastanowiła austryackiego monarchę, rozkazał zatrzymać wychodzących i udzielił im swojego pozwolenia! „Ale w uroczystościach pogrzebowych nie weźmie przecie ekscelencya udziału?'' — zapytał Badeniego. „Jako namiestnik cesarski — nie; jako pierwszy obywatel kraju być tam muszę''! I był we fraku i białym krawacie (nie w mundurze namiestnika), postępując tuż za majestatycznym rydwanem na którym wiedniał napis: „O grób dla kości naszych na ziemi naszej, prosimy Cię Panie''!

Przedstawienie teatralne na migi.

W Łęgu w powiecie chojnickim odegrano — jak piszą do „Dzein. Bydg.'' — niemy teatr, wyraźnie niemy, bo grano na migi. Rzecz miała się tak: Tamtejsze Towarzystwo ludowe „Oświata'' obchodziło 15 rocznicę swego istnienia. — Przy tej okazyi miano odegrać sztukę ludową „Genowefę''. Już podczas zabawy w lesie zakazali żandarmi wszelkich polskich śpiewów, oświadczając, że wolno śpiewać tylko po niemiecku. Po powrocie na salę miało się rozpocząć przedstawienie, lecz i tutaj żandarm oświadczył, że wolno grać tylko po niemiecku.

Rozgoryczynie było wielkie, sala zapełniona była aż po brzegi; gdyby teraz oświadczono,że przedstawienie się nie odbędzie z powodu zakazu żandarmów, to kto wie do czegoby było przyszło. Postanowiono zatem dać przedstawienie — chociażby na migi, aby publiczność za swoje pieniądze coś widziała.

W ten sposób odegrano milcząco dwa, czy trzy akty. Naraz pyta żandarm, skąd są amatorowie, że pewnie nie z Łęga; odpowiedziano, że ze Skórcza. Wstał tedy i zakazał całkiem dalszego przedstawienia.

Tak wygląda osławiona wolność obywatelska w Prusach! — Bądź co bądź przy swej oryginalności miało owo przedstawienie dużo stron humorystycznych, — zwłaszcza, że amatorzy nie dali się zbić z tropu. W pierwszym akcie np. gdzie zachodzi pieśń „Śmiało do boju'', rozległ się naraz śpiew, który po długiem milczeniu wielkie zrobił wrażenie. Odśpiewano całą pieśń na właściwą melodyę, tylko bez słów w znany sposób: la, la, la, la!

Królestwo Polskie w budżecie państwowym.

Instytucye rządowe otrzymały szczegółowy wykaz dochodów i wydatków państwowych na rok 1909. W wykazie dochodów zwraca uwagę kwota 717 milionów rubli, przewidywana od dochodów z rządowej rozprzedaży trunków.

W wykazie rozchodów niektóre cyfry dotyczą bezpośrednio ludności polskiej i katolickiej. I tak na utrzymanie wyższych zakładów naukowych wyznania katolickiego przeznaczono 52,900 rubli, na utrzymanie seminaryów katolickich 72,372 rb. Z nowych kredytów są tam następujące pozycye: na spłatę dochodów osobom pochodzenia rosyjskiego wzamian nadanych majątków w Królestwie Polskiem wyznaczono 21,734 rb.; na powiększenie pensyi naczelnikom powiatów w Królestwie — 4,467 rb.; na utrzymanie w Sosnowcu policyi miejskiej — 6,150 rb.; na utrzymanie V klasy w żeńskiem gimnazyum w Puławach — 2,657 rubli, na utrzymanie nowego progimnazyum żeńskiego w Chełmie — 2,775 rb.; na wykłady języka polskiego w seminaryach nauczycielskich — 3,550 rb.; na powiększenie policyi w Łodzi — 29,222 rb.; na zasilenie środków kancelaryi naczelników powiatów w Króleswie Polskiem — 6,571 rb.; na roboty regulacyjne na Wiśle w miejscu graniczącem z Austryą — 20,000 rb.; i na regulacyę Wisły na pograniczu pruskiem — 100,000 rb.

Niezwykły potwór morski.

Przed kilku miesiącami we włoskich gazetach rozeszła się wiadomość, że w sycylijskich wodach między Masyną i Katanią rybacy złowili anioła morskiego (wielką rybę z gatunku rekinów) w wnętrznościach którego znaleziono szczątki trzech ludzi. Z początku wiadomość tę uważano za kaczkę dziennikarską,lecz obecnie dwóch profesorów katańskiego uniwersytetu naukowo zbadało ten wypadek i przedstawiło o tem referat włoskiemu towarzystwu zoologicznemu. Cały ten wypadek jest bardzo interesujący. Dn. 8 lutego, w parę tygodni po owem strasznem trzęsieniu ziemi w Mesynie siedmiu rybaków katańskich wyłowiło w pobliżu przylądka Santa-Croco olbrzymiego delfina, ważącego około 100 kilo. Podczas gdy go trzymali jeszcze w wodzie, fala uniosła się i ukazał się jakiś potwór, który z początku odgryzł delfinowi ogon, a potem połknął go całego. Otrząsnąwszy się z pierwszego strachu odważni rybacy uderzyli na potwora harpunem,zabili go i przywieźli go do Katanii. Na nieszczęście sami go patroszyli, nie wezwawszy pomocy specyalisty i we wnętrznościach jego znaleźli resztki ludzkie razem z resztkami byka i psa. Gdy wieść o tem się rozniosła, zbiegli się na brzegi ludzie, którzy uciekli z Messyny w nadziei, że odnajdą szczątki bliskich ludzi, którzy zginęli podczas katastrofy. Naturalnie, że o poznaniu mowy być nie mogło. Wtedy do zbadania tych szczątków wziął się dyrektor instytutu medycyny sądowej w Katanii, — prof. Perrando. Zabrawszy je wywnioskował, że pozostałości należą do 3 osób: mężczyzny lat około 50, kobiety i dziecka. Być może, że stanowili oni jedną rodzinę, ale tego sprawdzić naturalnie nie można.

Podług wszelkiego prawdopodobieństwa zostali oni zmyci przez fale i żywcem połknięci. Profesor Konloreli stwierdził, że potwór ten, Carcharodon carcharias Z. jest przedstawicielem osobnej rodziny z gatunku rekinów. Na wodach sycylijskich spotyka się go bardzo rzadko.

Turek o hakacie.

Niemcy — pisze „Dzien. Kuj.'' — niezwykłymi względami otaczają naczelnego wodza armii młodotureckiej z czasów rewolucyi, — Szefketa-baszę. Każde jego wyrażenie, które dotyczy bądź to stosunków europejskich, bądź też niemców samych, podchwytują ze skwapliwością,rozmazują po wszystkich dziennikach. Tylko jednego jego zapatrywania nie ogłosili, z tego jedynie powodu, że dotyczy ono polaków.

Korespondent „Berl. Boersencourier'' miał niedawno z tym wodzem armii młodotureckiej rozmowę, podczas której Szefket-basza oświadczył:

„Co do jednolitości szkół, to nie myślimy nikomu gwałtem zabierać języka. My nie chcemy z żadną narodowością tak się obchodzić, jak się **prusacy obchodzą z polakami, albo Rosya z obcemi narodowościami.''**

Ten uczeń generała pruskiego Goltza, czem się prusacy tak bardzo szczycą, potępił więc ich własną przeciwpolską robotę.

Straszna anarchia w Hiszpanii.

Paryż. — Pomasakrowane ciała zakonników, zabitych w klasztorze, nosi rozszalały rządzą krwi motłoch dziesięciotysięczny na dzidach na czele swego pochodu. Napół nagie zakonnice, uciekające z płonących klasztorów, maltretowane są na ulicach miasta. Księża padają od kul na stopniach ołtarzy, przy których spełniają bezkrwawą ofiarę a odcięte ich głowy wystawiane są na urągowisko rozwydrzałego tłumu.

Oto treść strasznej historyi rewolucyi w Barcelonie, wypowiadane w ostatnich depeszach, prywatnie przesyłanych przez miasto Cerbere, na pograniczu francuskim, i przez naocznych świadków którzy zdołali umknąć z terenu mordu i pożogi.

Hiszpania stoi wobec szczególnego zjawiska. Furję motłochu zwrócili wrogowie Kościoła, socyaliści i inni pokrewnego im kalibru zupełnie przeciw kościołowi i jego funkcyonaryuszom; własność prywatną po większ. części oszczędzają. Zdaje się coraz bardziej utwierdzać przekonanie, że teraz rewolucya nie tyle jest przeciw rządowa, ile przeciw klerykalna. Niektórzy podejrzywają, że i Karliści, zwolennicy reakcyi religijnej przyczyniają się do podtrzymania rewolucyi.

To jest pewne, że niema w historyi świata prócz komuny paryskiej, równie dzikiego dramatu.

Jakkolwiek rząd madrycki zapewnia, że gen. Brandos, wojskowy dowódca w Barcelonie, już tam porządek zaprowadził, wiadomości prywatne wciąż stwierdzają przewagę rewolucyonistów i powyżej przytoczone krwawe epizody.

Madryt, Hiszpania, via Hendaye, Francya. — Chodzi tu wieść i stanowczo stwierdza, że strajk generalny już w Madrycie ogłoszono. Miał on się rozpocząć w poniedziałek. Raporty w Katolonii donoszą, że różne powstańcze stronnictwa potępiły króla Alfonsa i premiera Maurę i skazały ich na śmierć.

Cerbere, Francya. — Ostatnie wiadomości z Barcelony wręcz są przeciwne hiszpańskim urzędowym raportom, donoszącym, że bunt zupełnie zgnieciono. Walka powstańczych tłumów z wojskiem trwa w dalszym ciągu.

Donoszą, że bez rozprawy stracono czterdziestu rebeliantów w twierdzy Mont Juich; między innymi stracono też Emiliana Iglesię, redaktora pisma „Progress'', organu deputowanego Leroix, głowy republikanów w Barcelonie.

Zewsząd donoszą, że ruch kolejowy sparaliżowany, bo rewolucyoniści zniszczyli tory.

Mellilla. — Butownicy krajowcy napadli na oddział wojska wysłany do zajęcia placówek poza miastem i zranili kilku oficerów a kilku szeregowców zabili.

W Marnol zburzono stację kolejową. W San Felin i Palamos spalono trzy klasztory i trzy kościoły. Ciała zabitych księży i zakonnic są cięte na kawały. Jednym słowem ze wszystkich stron Katalonii nadchodzą wieści o ohydnej rzezi, o wzniecaniu pożarów i o grabieży.

Barcelona nigdy poprzednio nie była widownią tak strasznej anarchii, jak w chwili obecnej. Spalono 38 kościołów i klasztorów, podeptano i poniszczono wszystkie relikwie, jakie motłoch dostał w swe ręce; spalono także ochronkę dla dzieci. Sąsiedzi z trudem zdołali wyratować z ognia biedne dziatki, z których niejedno doznało dotkliwych oparzeń.

Członkowie Czerwonego Krzyża zaopiekowali się 2,500 rannymi.

Podług generała-kapitana, w Barcelonie więcej prochu i kul wystrzelano niż pod Melillą.

Taryfa cłowa uchwalona.

Izba poselska uchwaliła taryfę cłową w myśl projektu Payne—Aldricha, zatwierdzonego przez prezydenta Tafta w sobotę,o godz 9ej wieczorem, większością 12 głosów. Podczas głosowania głosowało 195 posłów za, a 183 przeciw.— Dziewiętnastu republikanów głosowało przeciw tej ustawie, a dwóch demokratów za nią. Podczas głosowania panowało w Izbie wielkie zamieszanie, gdyż nie wiedziano do ostatniej chwili, jaki będzie rezultat. Posłowie i widzowie na galeryi ciekawi byli wiedzieć rezultat.

Gdy już głosy wszystkie oddano zanim je przewodniczący Cannon przeliczył, wiedziano już, że taryfę uchwalono. Posłowie republikańscy powstali z miejsc i urządzili owacyę Payne'mu. Otoczono go i każdy z posłów ściskał mu rękę. Galerye oklaskiwały go a panie powiewały chusteczkami.

Przewodniczący Cannon stał przez kilka minut na swojem miejscu i czekał aż owacye ustaną. Następnie ogłosił rezultat głosowania który przyjęto okrzykami radości. Demokraci siedzieli jak struci, — gdyż nie spodziewali się, by ustawę uchwalono. Ustawa odejdzie do senatu w poniedziałek, skąd zatwierdzona będzie u prezydenta w połowie bieżącego tygodnia.

PAMIĘTAJ,ŻE ZA SWOJE DZIECI PRZED BOGIEM ODPOWIESZ!

ZNAWCY.

— Mimo wszystko, ta muzyka włoska jest bardzo ładna...

— Nigdy nie zgodzę się na muzykę, którą mój odźwierny może również łatwo zrozumieć, jak ja.

ROZTROPNA RADA.

— Idąc ulicą, moje dziecko, — miej zawsze oczy spuszczone; — jest to skromnie, a znaleźć też można czasem portmonetkę.

Tadeusz Pudłowski.

PECH PANA KATZA.

Humoreska.

Pan Johann Katz, niemiec z krwi, ciała i kości, zająłby bezwątpienia wybitne stanowisko w hierarchji społecznej, gdyby...

A tak pięknie rozpoczął karyerę!

Już w urzędzie pocztowym, gdzie sprawował skromne czynności skromnego urzędnika, zdołał zwrócić na siebie uwagę przełożonych, albowiem wszelkie listy, adresowane do osób, których nazwisko kończyło się na wstrętne „ski'', uznawał za pozbawione adresu.

Oceniono wkrótce wyjątkowe zdolności pana Katza i, nagradzając namacalną lojalność skromnego urzędnika, powierzono mu nader zaszczytną godność krzewiciela patryotycznych uczuć we wsi Pieskowo, na zagrożonych kresach wschodnich.

Wieś Pieskowo (na mapie urzędowej — Hundsdorf) w Poznańskiem uważaną była oddawna za punkt bardzo niebezpieczny.

Mieszkało w niej bowiem sto rodzin; w każdej rodzinie było co najmniej trzech mężczyzn w wieku od pięćdziesięciu do trzech lat, a każdy z nich był notowany, jako żywioł niebezpieczny dla całości państwa, gdyż, mimo gorliwe krzewienie kultury, modlił się, klął i wymyślał — o zgrozo! — jedynie po polsku!

Co? Piękne otoczenie, zwłaszcza dla tak lajalnego obywatela, jak pan Johann Katz.

Inny na jego miejscu, być może nie chciałby urzędować tak niebezpiecznej ludności, prosiłby o cofnięcie mianowania.

Ba! ten inny nie byłby panem Katzem!

On skoro się dowiedział o pięćdziesięciu markach podwyżki, przywiązanej do tego stanowiska, nie wahał się ani chwili, a w dwa tygodnie później pan Johann spacerował, uzbrojony w tęgą laskę, symbol nieograniczonej władzy, po głównej drodze we wsi Pieskowo.

Lojalność pana Katza znalazła ujście w jego lojalnym kierunku urzędowania.

Oprócz aresztu, kar cielesnych i pieniężnych nie stosował żadnych zgoła środków gwałtownych, i trzeba przyznać, że nawet karząc, postępował lojalnie. Więc bił jedynie dzieci, gdy przy spotkaniu z jego szanowną osobą witały go w języku nieurzędowym, kobiety osadzał w więzieniu, a mężczyzn dorosłych skazywał na grzywny.

Tak szczęśliwie, spokojnie mijały dni, tygodnie, miesiące; raporty, jakie przesyłał władzom, głosiły, że Hundsdorf kroczy drogą lojalnego postępu, a pan Johann z ufnością czekał chwili, gdy urzędowy papier przyniesie mu zapowiedź nowej podwyżki i uznanie w postaci orderu choćby najnędzniejszej klasy.

Pan Katz jednak był tylko człowiekiem (wbrew twierdzeniom pieskowszczan, którzy zaliczali go do pewnego gatunku zwierząt swojskich), człowiek zaś, gdy czeka, niecierpliwi się i chciałby skrócić chwile oczekiwania. Nasz bohater przeto myślał często o tem, w jaki by to zręczny sposób przypomnieć się władzom?

Czytując urzędowe gazety, zauważył, że władze nie żałują pieniędzy i wznoszą coraz więcej wspaniałych pomników zasłużonym rodakom nietylko na miejscu, lecz obdarzają niemi nawet kraje zamorskie.

Pieskowa, niestety, dotąd nie zdobił żaden pomnik! Dlaczego?

Łatwa odpowiedź! Brak było męża, któryby poświęcił siebie, swój czas, swój umysł, któryby wskazał mieszkańcom, co winni krajowi, władzom — słowem, brak było pana Katza!

Obecnie jednak pan Johann jest, żyje, urzęduje, czuje lojalnie i chce błysnąć, jak świetny meteor na firmamencie Pieskowa!

Z dobrowolnych składek pieskowszczan złoży się fundusz, potrzebny na pomnik, naturalnie skromny, dla męża„ który swoją dłoń żelazną po dzień dzisiejszy, zda się, unosi w przestworzu nad granicami państwa „bojaźni Bożej'' i jaśnieje aureolą siły przed prawem.

Powziąwszy tak szlachetny zamiar, pan Johann przystąpił do dzieła.

Na czas pewien przed otwarciem listy składek zaniechał wszelkich kar. Pragnąc zadzierzgnąć przyjazny stosunek, zachodził do chat, wypytywał się mieszkańców, jakie zbiory przewidują w tym roku, ba! zamożniejszych zapraszał do siebie na piwko i serdeczną pogawędkę.

Pieskowszczanie nie wiedzieli, co sądzić o dobroci pana Katza, lecz wszyscy godzili się na zdanie Macieja Kukułki, że „szwaba sumienie tknęło!''

Maciej Kukułka, najbogatszy gospodarz,— wywierał pewien wpływ na innych.

Wiedział o tem pan Katz i postanowił od niego rozpocząć wykonanie zamiaru.

Zaprosił więc Macieja do siebie, a częstując obficie piwem, wyznał, że, gdyby tylko chciano mu zawierzyć, dokonałby wielu pożądanych zmian w istnieniu Pieskowa.

— Niechby każdy z mieszkańców — mówił Katz — zdobył się na ofiarę mniej więcej dwudziestu marek, a cel byłby osiągnięty, ciężary podatkowe zmniejszone, dobrobyt zająłby miejsce obecnego niedostatku.

Wymowa pana Johanna i piwo należycie spełniły swe zadanie. Maciej, wtajemniczony w szczytny projekt, a zwłaszcza powiadomiony, że gotówka na razie jest zbyteczną, chwiejąc się, opuścił mieszkanie projektodawcy, pozostawiwszy na liście składek swój podpis obok cyfry stu marek.

Od tej chwili pan Katz rozpoczął jawne zbieranie dobrowolnych podpisów na niezbędny fundusz.

Wprawdzie nie szło mu to zbyt gładko, ubodzy bowiem wieśniacy wzbraniali się iść śladem Macieja, lecz przy pomocy lojalnego kija i aresztu, wkrótce nazwiska wszystkich bez wyjątku pieskowszczan czerniały na liście.

Myśl zamieniła się w czyn.

Władze, otrzymawszy raport, w którym pan Katz donosi, że mieszkańcy wsi Hundsdorf jako obywatele, ożywieni prawdziwem uczuciem, postanowili uczcić pomnikiem wielkiego męża, skamieniały z podziwu.

Na łamach gazet państwowych ukazały się olbrzymie artykuły, a nazwisko: Johann Katz, wydrukowane tłustemi czcionkami ku zbudowaniu ogółu, stało się głośnem w państwie.

Order i podwyżka zstąpiły z krainy marzeń i przybrały się w szatę rzeczywistości.

Pan Johann von Katz był szczęśliwym!

Lecz szczęście na tym padole płaczu nie jest wiecznem! Ileż to razy podczas najpiękniejszej pogody zbierze się, niewiadomo zkąd, groźna chmura, w mroku pogrąży i łąki, i gaje i łany rozległe, wywoła burzę, i oto pioruny prują przestworza, a żywiołowa potęga chłoszcze niemiłosiernie tych, co bezgranicznie zaufali słońcu!

Najszczęśliwszy człowiek ma czasem ‚pech' i co gorsza, nie wie, kiedy i jak ów „pech'' znajdzie przystęp do jego osoby.

A przecież pan Katz, choć otrzymał podwyżkę, order i „von'', nie przestał być człowiekiem (wbrew przekonaniu pieskowszczan, którzy i td.)

Nie uprzedzajmy jednak wypadków.

Wkrótce przysłano zawiadomienie, by pieniądze, zebrane drogą składek, gmina wsi — Hundsdorf przelała do kasy państwowej, gdzie, procentując się odpowiednio, fundusz ma pozostać do czasu rozpoczęcia budowy.

Pan Johann niezwłocznie zakomunikował rozkaz mieszkańcom.

Pieskowszczanie osłupieli.

— Nie dość, żeśmy się podpisać musieli— narzekano — lecz teraz i pieniądze dawać każą.

Nawet tym, którzy podobnie, jak Maciej, dobrowolnie złożyli podpis, markotno było rozstać się z groszem. Rozpoczęto układy.

Wybrani delegaci stanęli przed obliczem pana von Katza, proponując zgodne załatwienie kwestyi w ilości trzeciej części, wreszcie połowy przyobiecanych składek. Naturalnie podobną propozycyę lojalny urzędnik z oburzeniem odrzucił, grożąc karą, jeżeli całkowita suma w przeciągu trzech dni wniesioną nie będzie.

Minęło trzy dni, podczas których gospodarze naradzali się, w jaki sposób wywinąć się z matni.

Pan Johann był pewnym, że cała sprawa w przepisanym terminie zostanie załatwioną, więc, chociaż donoszono mu o naradach pieskowszczan, bynajmniej nie trapiło go to wcale. Humor i apetyt stale mu dopisywały.

W dniu oznaczonym wyjął z biurka kopję listy składek, ubrał się w nowy mundur, zawiesił order na piersi i czekał. Czekał niedługo.

Delegaci przestąpili próg kancelaryi i, pozdrowiwszy go w języku urzędowym, wyrzekli:

— My, pieskowszczanie, widząc, że wielmożny pan nie chcą po zgodzie załatwić się z nami, uradziliśmy ani feniga nie dać, jeno całą sumę odsiedzieć. Tak nam dopomóż Boże!

Pan Johann von Katz gorzko odpokutował swój „pech''.

Stowarzyszenie kasy pośmiertnej pod opieką Matki Bożej Prze dziwnej w Wilmington, Del.

ZARZĄD:

Wiel. ks. J. S. Gulcz, Radca Duchow.
Józef Biniewski, Cenzor
Maciej Biniewski, Vice Cenzor
Michał Robaczewski, Prezes
Andrzej Cisło, Vice Prezes.
Jan Jakubowski, Kasyer
Stanisław S. Jasik, Sekr, Jeneralny.
Jan Prostka, Vice Sekretarz.
Kontrolerzy:
Kazimierz Przybylski
Andrzej Karczewski
Jan Falicki
Jan Markowski,
Jan Kisielewski,
Michał Grygo.

Kolektorzy uprawnieni do kolektowania i zapisywania na mniejsze sumy ubezpieczenia::

Maciej Biniewski, na wschodniej stronie miasta.

Stanisław S. Jasik, na zachodniej stronie miasta.

Posiedzenia Zarządu Centralnego odbywają się w pierwszy Piątek każdego miesiąca w klasie szkoły parafialnej o godzinie 8ej wieczorem.

Biuro Centralnego Zarządu mieści się pod No. 506 S. Harrison ulica. — Wszelkie korespondencye dotyczące Stowarzyszenia Kasy Pośmiertnej pod opieką M. B. P. adresować należy:

STAN. S. JASIK,
506 S. Harrison str. Wilmington, Del.

PORZĄDEK GRUP:

Grupa I. Tow. Matki Bożej Przedziwnej, posiedzenia każdą drugą niedzielę miesiąca zaraz po sumie w hali parafialnej. A. Cisło sekretarz finansowy 207 Porter str. — wszelkie zaś korespondencye, tyczące się Tow. należy adresować: W. S. Szulc, sekr. prot. 1009 Maple str.

Grupa II. kolektorska, Tow. św. Antoniego, na zachodnią i południową stronę miasta. S. S. Jasik, kolektor 506 S. Harrison str.

Grupa III. Tow. św. Alojzego,na wschodnią i południwą stronę miasta, M. Biniewski, kolektor, 12 Robison str.

PAŃSTWA NIEKATOLICKIE WOBEC WATYKANU.

(Z Corrispondenza Romana).

Stany Zjednoczone są klasycznym wzorem kraju o Rozdziale Kościoła z Państwem. Rzeczpospolita Yankiesów nie znała nigdy Konkordatu. Nie przeszkadza to jednak wcale że państwo to daje wszystkim Kościołom, istniejącym na jego terrytoryum, całkowitą swobodę i zupełną autonomię a w razie potrzeby z Kościołmai tymi się porozumiewa.

Nietrudno o fakta na poparcie tego twierdzenia. A oto jeden z wielu, bardzo znaczący i świeży.

Misyonarze katoliccy zebrali się na Kongres niedaleko Washingtonu. Uznali za zupełnie naturalne zaprosić Prezydenta Republiki, Tafta, który ze swej strony nie omieszkał zaproszenia przyjąć, a nawet na Kongresie wypowiedział mowę.

Katolicy nie mogliby, naturalnie, pisać się na wszystkie zdania, w niej wygłoszone, lecz właśnie, ponieważ mowa Prezydenta nie była katolicką, twierdzenia, które w niej wypowiedział odnośnie do Kościoła Katolickiego, są tem więcej znamienne, że nikt z przeciwników katolicyzmu zarzucić im nie może tendencyjnego lub stronniczego charakteru.

Na uroczystem zebraniu z racyi obchodów pięćdziesięciolecia Kollegium Amerykańskiego w Rzymie Kardynał Merry del Val wygłosił mowę, w której podkreślił charakterystyczną cechę rodaków Washigtona.

„Ich umysłowość'' — powiedział Kardynał — „jest pozytywna, logiczna, prosta... Gdy dusza ich zajmuje się zagadnieniami religijnemi, z łatwością dochodzi do wniosków katolickich,gdyż w Kościele naszym promienieje logiczna prawda i karność rozumna i niewzruszona. Gdy rząd ich ma do załatwienia jaką sprawę, dotyczącą Kościoła Katolickiego, uważa on za rzecz praktyczną i najzupełniej naturalną wprost do tego Kościoła się zwrócić.''

Mowa p. Tafta potwierdza w zupełności słowa Kardynała.

Prezydent przypomina,jak rząd Federacyjny musi uznać, że w jego własnym interesie leżało załatwić sprawę Kościoła na Filipinach w porozumieniu z Watykanem. W tej sprawie p. Taft był w swoim czasie delegatem od Stanów Zjednoczonych i jeździł do Rzymu dla porozumienia się w niektórych punktach z Papieżem.

To samo powtórzyło się, gdy trzeba było rozstrzygnąć sprawę Kościoła na Kubie.

Niedawno z racyi jakiegoś nieporozumienia między jedną z dyecezyi a municypalnością Portorico Najwyższy Sąd w Washingtonie wygłosił, że prawo Rozdziału bynajmniej nie sprzeciwia się uznaniu nietylko prawnego istnienia Katolickiego Kościoła, ale także i instytucyi Papiestwa, jako Najwyższej Władzy tegóż Kościoła i jako osobnej prawnej i najzupełniej niezależnej.

* * *

W Brazylii prawo Rozdziału zostało zaprowadzone przez rząd republikański, który zniósł Konkordat, obowiązujący za czasów cesarstwa. Zupełnie tak, jak we Francyi.

Pomimo tego, że Rozdział już wiele lat istnieje w Brazylii, stosunki dyplomatyczne z Watykanem ani razu nie były przerwane, jakkolwiek Watykan nie zaaprobował ani Rozdziału samego w sobie, ani niektórych praw, jakie mi się kierowano przy stosowaniu tegóż Rozdziału.

Do zachowania dobrych stosunków z Watykanem wystarczyło,że rząd, pomimo Rozdziału, przyznał Kościołowi prawo wolności życia i rządzenia się własnemi ustawami, nie usiłując mu narzucić porządków, z ustawami temi niezgodnych.

Nuncyusz Apostolski jest akredytowany w Petropolis, a minister brazylijski — przy Watykanie. Niedawno z okazyi śmierci Prezydenta Republiki nastąpiła między Brazylią i Watykanem wymiana serdecznych depesz. Gdy brazylijski minister przy Stolicy Świętej urządził nabożeństwo żałobne za zmarłego, wielu Kardynałów, Prałatów i innych dygnitarzy Watykanu zaszczyciło je obecnością swoją.

* * *

W Turcyi niema Rozdziału Kościoła z państwem. Przeciwnie, powiedzieć można, że dotąd jest tam rząd teokratyczny, w którym głową nietylko państwa, lecz i religii państwowej, Islamu, jest Sułtan.

Otóż nowy Chalif Mahomet V uważał za rzecz najzupełniej naturalną uznać Papiestwo jako istniejącą osobę prawną, mającą przywileje panujących, a wskutek tego wysłać do Rzymu uroczyste poselstwo dla uwiadomienia Papieża o swem wstąpieniu na tran. Ze swej strony parlament turecki który przecie nie jest instytucyą katolicką, uznał za stosowne uchwalić koszta, potrzebne na to poselstwo, które mandat swój wypełniło ku ogólnemu zadowoleniu.

* * *

Mamy tu trzy państwa: ludność anglosaską, romańską i turecką; stary i nowy świat; dwie różne republiki i monarchię teokratyczną; państwa o najrozmaitszym stosunku wyznaniowym mieszkańców,— gdyż w jednem z nich katolicy stanowią prawie całość ludności, w drugiem są mniejszością dość silną pomiędzy różnemi wyznaniami chrześcijańskiemi, a w trzeciem przy niechrześcijańskiej większości stanowią mniejszość, rozproszoną wśród innych chrześciańskich wyznań. Są to więc typowe przykłady, tyczące Rozdziału z Kościołem wogóle, a Kościałem Katolickim w szczególności.

Jakże wobec tego wygląda rząd Francyi, którego polityka Rozdziału polega na igorowaniu Papieża i Biskupów Kościoła Katolickiego?

Nieuprzedzeni widzą, że działa tu już nie prawo Rozdziału, ale zaciekła fanatyczna nienawiść wszystkiego, co katolickie.

Istotnie, to już nie Rozdział — (jakkolwiek najzupełniej nieodpowiedni i niepotrzebny w kraju z ludnością katolicką), tylko sekciarski fanatyczny duch rządu w Paryżu wywołuje owe prawa i prześladowania, jakich świadkami jesteśmy.

Tylko sekciarze zdolni są deptać w ten sposób najważniejsze i najbardziej oczywiste interesy swego narodu w jedynym celu zadowolenia dążeń sekty. Tylko sekciarski rząd ignorować może Papiestwo, gdy Rosya, Prusy, Turcya, Stany Zjednoczone, Brazylia (kraje, gdzie władca sam jest głową panującego Kościoła lub gdzie Rozdział z Kościołem istnieje) uważają jednak za stosowne utrzymywać z Watykanem dyplomatyczne stosunki przez stałe ambasady lub okolicznościowe poselstwa stwierdzając w ten sposób oficyalnie i uroczyście, że uznają Papiestwo jako najwyższą władzę naszego Kościoła i że to uznawanie Papiestwa w ich interesie leży.

Gdy się kiedyś zaślepionym Francuzom otworzą oczy, wtedy dopiero zdołają oni zmierzyć całą przepaść tego antypatryotycznego zamachu międzynarodowej sekty na biedną ich Ojczyznę.

Życie gospodarcze Galicyi w świetle cyfr.

„Gazeta Lwowska'' na zasadzie „Statystyki'' dra T. Pilata przytacza szereg interesujących liczb o hodowli bydła w Galicyi. Na ziemiach polskich, które pozostają wciąż jeszcze ziemiami rolniczemi, statystyka ta nie jest bez interesu nawet dla szerszego ogółu, temwięcej, iż rzuca ona ciekawe światło na stosunki Galicyi, którą przywykliśmy obserwować pod pewnym krytycznym kątem w zakresie jej gospodarki ekonomicznej.

Otóż według danych z roku 1900 Galicya góruje procentowo nad wszystkimi krajami monarchii austro-węgierskiej pod względem hodowli koni, przypada bowiem na nią z ogólnej liczby tych zwierząt w Austryi 506% (869,-138). Jak znaczna jest ta przewaga, dowodzi już choćby okoliczność, że najwięcej po Galicyi posiadające konie prowincye, mianowicie: Czechy, Austrya Dolna i Morawy, wykazują ledwie 174, 82 i 72%. Minimum pod tym względem przypada na Tryest i Istryę (1—2%).

Równien co do bydła rogatego Galicya dzierży pierwsze miejsce, chociaż już tutaj przewaga nie jest tak znaczna. Mianowicie — 286% z ogółu bydła rogatego w Austryi posiada Galicya; najbliższe jej Czechy wykazują 237%.— Minimum przypada znowu na Tryest (1%).

Co do kóz, to prawdziwym eldpradem ich są Czechy (322%), — gdy Galicya znajduje się na szarym końcu (18%).

W owce Galicya jest względnie uboga (167% na tysiąc ogółu owiec hodują w Dalmacyi (339%). Galicya zatem nie liczy na handel wełny.

Co się tyczy hodowli nierogacizny, Galicya wybija się na pierwsze miejsce, posiada bowiem — 268% w stosunku do ogólnej liczby.

Pasiecznictwo stoi w Galicyi wysoko, pozostawiając poza sobą resztę krajów monarchii austryackiej.

Z gólnej liczby ulów w Austryi 212% przypada na Galicyę (211-157), nieco więcej zatem, aniżeli w Czechach (200%). Z minimum figuruje znowu Istrya.

Tak somo ma też Galicya, na ogół biorąc, pierwszeństwo w hodowli drobiu. Odpowiednie liczby w stosunku do tysiąca (promille) wynoszą: dla kur — 298, dla gęsi —259, dla kaczek — 551 i dla innego ptactwa — 105. Najbliżej Galicyi pod tym względem stoją Czechy, przewyższając ją jednak trzykrotnie pod względem najzyskowniejszej hodowli gęsi.

Nieco inaczej przedstawia się ta sama statystyka w stosunku do przestrzenia i ludności, co wskazuje na interesowność kultury. — Wtedy stosunki wprost się odwracają, a jednocześnie ujawnia się dopiero, ileby Galicya mogłaby produkować w dziedzinie swej hodowli wiejskiej. Oto rzeczono liczby:

Na kim. kwadr. przestrzeni polnej wypada najwięcej koni w Tryeście, bo 31,2 (w Galicyi 15,7) bydła rogatego w Austryi Górnej — 84,6 (w Galicyi 49,1); kóz w Dalmacyi 22,3 (w Galicyi 0,3); owiec w Dalmacyi 103,2 (w Galicyi 7,9); nierogacizny w Styryi 67,1 (w Galicyi 22,8); ulów w Karyntyi — 14,1 (w Galicyi 3,8); ptactwa domowego w Czechach 215,7 (w Galicyi 140,1).

Na 100 osób ludności przypada najwięcej koni na Galicyę, bo 11,9; bydła rogatego Salzburg — 73,4 (Galicya 37,2); kóz Tyrol — 11,0 (Galicya 0,3); owiec Dalmacya — 149,6 (Galicya 6,0); nierogacizny Styrya — 50,1 (Galicya 17,6); ulów pszczół Karyntya — 18,4 (Galicya 2,9); ptactwa domowego Austrya Górna — 148,3 (Galicya 105.)

PAMIĘTAJ, ŻEŚ POLAKIEM I ŻE DZIECI TWE POLAKAMI BYĆ MUSZĄ!

TYLKO PRZEZ MIŁOŚĆ.

Wielbię Twą mądrość, wiekuisty Boże,
Przed Twą wszechmocą korzę się i kruszę,
Twa sprawiedliwość przeraża mą duszę,
Co od wszechmocy Twej skryć się nie może!

I gdybym tylko z przymioty takimi,
Stwórco i Panie mój, uznawał Ciebie,
O! jakże nędznym byłbym na tej ziemi,
Z jakążbym trwogą myślał o Twem Niebie!

Lecz, straszliwego majestatu Panie!
Sędzio najmędrszy, wszechwiedny i prawy!
Gdy mi Twa miłość przed oczyma stanie,
Wobec wszechmocy Twej nie znam obawy.

Tyś Bóg Miłości, wiem i dość mi na tem;
Grzesznik, proch marny, w niej Ci ufam śmiało,
Dla niej Cię pragnę w świecie i za światem,
Za nią zwę Ojcem, kocham duszą całą.

Bo mi Twa Mądrość za jej tylko sprawą
Rozum oświeca, Wszechmoc Twa mnie wspiera,
Wszechwiedność dobrą wolę mą przeziera,
I sprawiedliwość staje się łaskawą.

O! niechże Panie i w ludzkości łonie,
W której Twe Boskie podobieństwo świeci,
Ogniem najżywszym miłość Twoja płonie!
Bo czemże bez niej będą Twoje dzieci?

Gdy blask jej czysty w ich się duszach zaćmi,
Przebiegły rozum zła wola opęta,
Ci, co być mają między sobą braćmi,
Czyż się nie zmienią w drapieżne zwierzęta?

Odpuść mi Panie, jeśli się zuchwale,
Myśl moja w błędne manowce zacieka!
Lecz bez Miłości jak pojmę człowieka,
Gdy bez niej Ciebie nie pojąłbym wcale?

Adam Pług.

Różnica pokarmów.

Ogromna różnica bywa pomiędzy pokarmami. Nie idzie o to, ile spożywamy, lecz co spożywamy; niektóre pokarmy są pożywne, inne nie. Spożywajcie także pokarmy, które dają wam najwięcej pożywienia, nie psując żołądka. Jeżeli zauważycie, że nie możecie spożywać tyle pokarmów co zwykle, należy zaraz brać Trnera Amerykaski Elixir Gorzkiego Wina. On wzmocni cały wasz system trawienia i zmusi go do przyjmowania i trawienia pokarmów. Lekarstwo to składa się ze starego czystego, czerwonego wina i ziół a na kuracyę dolegliwości żołądka i kiszek nie ma sobie równego. Wzmocni on całe ciało tworzy nową krew i daje nową energię. W aptekach. Jos. Triner, 616 — 622 S. Ashland ave. Chicago, Ill.

ZARZĄD OCHRONKI POLSKIEJ. w Emsworth, Pa. Na rok Pański 1909.

Ks. A. Smełsz, prezes.
P. Jan Hareńsski, wice-prezes.
P. F. A. Piekarski, kasyer.
Ks. C. Tomaszewski, sekr. fin.
Ks. A. Tarkowski, sekr. prot.

Dyrektorzy:
Ks. Jan Jaworski,
Pan A. Ratajewski,
Pan. Wł. Dogonka.

Opiekunowie Kasy:
Ks. Jan Sutkajtys,
Ks. Jan Rykaczewski,
Ks. M. Orzechowski,
Pan Wojciech Pisula.

PRZYCZYNA.

— Dlaczego uczeni są zwykle łysi?

— Może dlatego, że często sobie suszą głowę.

NOTATKI Z MIASTA.

— **Szalona burza** szalała w czwartek ubiegłego tygodnia. Nikt prawie nie pamięta takiego huraganu. East End Pittsburga zalane było wodą, ziemia pokryta gradem, drzewa połamane, słupy poobalane. Jakby beczka otwarła się z piorunami, sypały się jeden za drugim. Około 6 godziny wieczorem uderzył piorun w niemiecki katolicki kościół pod wezwaniem św. Piotra i Pawła. Błysk, ogłuszający trzask, następnie morze płomieni i z pięknego kościoła gotyckiego, wartości przeszło 100,000 dol. pozostały w paru godzinach smutne ruiny.

Homestead, Braddock, Munhall w ogóle wschodnie okolice Pittsburga srodze ucierpiały, tysiące dollarów szkody spowodowała nawałnica.

— **Józef Czutinka** z Homestead zmarł w drodze do szpitala, straszliwie potłuczony we fabryce Carnegiego. Czutinka przechodził pod wielką dźwignią i kawał żelaza upadł na niego powodując skruszenie czaszki.

— **Przy budowie** wielkiego budynku przy Smithfield ulicy, robotnicy urządzili strajk, a względnie maszyniści prowadzący windy. Inni robotnicy w liczbie 450 ludzi nie mogąc wskutek strajku maszynistów dostać materyału musieli zejść z roboty. Strajk wybuchł z powodu tego, iż przy maszynach było zajętych 2 maszynistów nie unijnych.

— **Po dwu miesięcznem** przyjemnem gruchaniu Józef Kaczmarek wyjechał z p. Małgorzatą Glesner do Cumberland, Md. i pobrawszy się tam wrócili do domu zamieszkując przy 45 ulicy. Wszystko byłoby dobrze gdyby panienka nie była zbyt młoda (17 lat) i rodzice się na małżeństwo zgadzali. Mamusia Małgorzaty pogodziła się z losem, lecz ojciec nie chce dać pozwolenia poniewczasie.

— **Ciekawe wiadomości** z posiedzenia Federacyi katolickich towarzystw, uchwały i rezolucyę, a również mowę o socyaliźmie podamy w przyszłym tygodniu.

— **Metropolitan National Bank róg 41ej i Butler ulicy posyła najtaniej pieniądze do kraju.**

— **Wstępujcie do Unii św. Józefa, gdyż to jest jedna z najlepszych organizacyi w Stanie Pennsylwnii.**

— **The First National Bank, róg** Fifth avenue i Walnut str., Mc-Keesport, Pa., jest największym i najstarszym bankiem w mieście.— **Istnieje 38 lat. Płacimy procent.**

— **Wszelkie** sprawy notaryalne czy to amerykańskie lub polskie kontrakty, pełnomocnictwa, hypoteki, sprawy wojskowe i sądowe najlepiej wykonywa i załatwia **F. C. MIKLIŃSKI**, notaryusz publiczny w Banku Kleina, 1340 Penn ave., Pittsburg, Pa. 0

— **Panika przeszła.** Coraz więcej ludzi dostaje zatrudnienie i jest pewnem, że po Nowym Roku okaże się znowu brak robotnika. Czas więc udać się do banku Jakoba Kleina i kupić szyfkartę, ażeby wasi krewni jak najprędzej przybyli do Ameryki. Jest to jedyny bank w Pittsburgu, gdzie można dostać szyfkarte na najlepszy expresowy okręt po najniższej cenie. Nie zapominajcie adresu: **Jakob Klein, 1340 Penn ave, Pittsburg, Pa.**

F. C. Mikliński, zarządca.

— **Na stare** pytanie: „Gdzie mam składać swe oszczędności?" dajemy codziennie odpowiedź. — Nasz bank podaje wam takie same sposobności do zbogacenia się z oszczędności jak i inne banki w Ameryce. — Cztery procent płacimy od sta tak samo jak inne banki, a do tego u nas pieniądze złożone nigdy wam nie przepadną.

Iron & Glass Dollar Savings Bank 1115 Carson str., Pittsourg, Pa.

P. V. Obiecunas & Co., róg 12 i Carson ulicy, Pittsburg, Pa. Jest to jedyny Bank Polski z kapitałem $75.000, który został zorganizowany i charterowany pod tytułem: **„All Nations Deposit Bank"** i jest pod dozorem rządu stanu Pennsylvania. Przyjmuje pieniądze do banku i płaci 4 procent od sta. Wyseła pieniądze, sprzedaje szyfkarty, a także wyrabia pełnomocnictwa i akta kupna i sprzedaży gruntów i t. d.

— **Fr. Cieślak,** starszy, fotografista wyrabia fotografie ślubne za zniżone ceny pod No. **2641 Penn ave, Pittsburg, Pa.**,

— **St. Jakubowski** pod firmą „Greater Pittsburg Tailor" polski męzki krawiec wykonywa ubrania na obstalunek z najlepszych materyi krajowych i zagranicznych po cenach umiarkowanych, również przyjmuje wszelką reperacyę i czyszczenie ubrań. Popierajcie rodaka . No. 310 3rd ave

Tel. Bell 4590 Court.

German Saving & Deposit Bank, na rogu 14ej i Carson ulicy, strona południowa miast Pittsburga.

Czy znacie bank stanowy na 14 ulicy? Czyście czytali sprawozdanie kontrolerów rządowych? Jeżeli tak, to wiecie, że powyższy bank, jest jednym z najpewniejszych banków w Stanach Zjednoczonych, płacący 4 procent na rok posiadający $5.000,000.00 ogólnego majątku.

Karty okrętowe do wszystkich części świata. Zacznijcie oszczędzać pieniądze i składać w tym banku, który Wam gwarantuje każdy cent w całem tego słowa znaczeniu.

J. F. Roth, prezes,
A. P. Miller, kasyer,
A. Curzytek, zarz. od. zagr-

DROBNE OGŁOSZENIA.

PRACA.

— **Potrzeba** zdolnego balwierza praca stała. — Zgłosić się do: **„Wielkopolanin" 56 - 22 str.** . .p32

— **Agentów potrzeba** do zjednywania prenumeratorów dla poczytnej polskiej gazety tygodniowej i do sprzedawania książek. — Warunki nadzwyczaj korzystne; sposobność zarobienia dużych pieniędzy, ale agent musi być zdolny i energiczny. Mała kaucya lub poręczenie konieczne. Pisać do: **Worzalla Bros. Stevens Point, Wis.**

— **Poszukuję** w ważnej sprawie **Julji Trzeciak**, która ma podobno przebywać w **Carnegie, Pa.** Więc ktoby o niej wiedział proszę mi nadesłać jej adres, lub ona sama niech się zgłosi do mnie listownie na adres: **D. Michaelmas, Southwest, West Morladn Co. Pa.** (32)

— **Potrzeba** 25 dziewcząt do domowej roboty. Dobre miejsca. Zgłosić się do: **Greenfield Employment Agency, 1715 — 5th ave. — Pittsburg, Pa.** (33

POTRZEBA NAUCZYCIELEK.

Do szkoły parafialnej Najsłodszeg Serca Jezusowego, potrzeba czterech nauczycielek od 1go września r. b. Od aplikantek wymaga się: żeby miały świadectwo nauczycielki (teacher's certificate), gruntowną znajomość języka polskiego i angielskiego, oraz, żeby były wzorowego prowadzenia się i praktyczne katoliczki. Aplikacye wraz z warunkami swojemi proszę adresować:

Rev. L. Bójnowski,
New Britain, Conn. (33

— **Organista-nauczyciel,** samotny, potrzebny jest od 1go września do polskiej parafii, liczącej 300 rodzin. Musi znać język angielski. Tylko fachowo wykształceni panowie, dołączając świadectwa z odbytych nauk i rekomendacye, niechaj się zgłoszą natychmiast do **ks. Prob. Wł. Rakowskiego, St. Joseph, Mo., Warsaw ave.** (33)

NA SPRZEDAŻ.

— **Na sprzedaż balwiernia** w bardzo odpowiedniem miejscu dla polaka 2 krzesła i sklepik z tytoniem i cygarami. — Zgłosic się do: **P. Szymański, 3rd ave. No. 82 New Kensington, Pa.** 34

— **Na sprzedaż!** — Jest jeszcze jedna jedyna sposobność do nabycia piękny dom i lotę pomiędzy Boulewardem a Ridge ulicą, lota 16x103, sprzedam tanio jeżeli zaraz. Hipoteka czysta. Zgłosić się do: **G. W. Thompson lub Aronson Realty Co.** (p. 31

— **Na sprzedaż** dwa domy drzewiane o 16 pokojach i sztor, miejsce odpowiednie dla polaka, tanio

Na sprzedaż dwa domy — jeden z cegły a drugi drzewiany o 20 pokojach i sztor. Miejsce odpowiednie na byznes. — Zgłosić się:— **Marohn i Kaźmierski 335 Hencock str., Pittsburg, Pa.**

— **Na sprzedaż** nieomal całkiem nowe meble. Można takowe kupić wszystkie razem lub też poszczególnie. Sprzedam tanio, ponieważ wyjeżdżam do Europy. — Zgłosić się do: **3116 Dickson str.** 22

— **Na sprzedaż** dom i piekarnia i stajnia w dobrej miejscowości dla polaka . Renta roczna donosi $720.00. — Zgłosić się **3113 Brereton ave. Pittsburg, Pa.**

— **Na sprzedaż** piekarnia najlepszego chleba i ciastek. Sprzedam tanio. W bardzo dobrej okolicy dla Polaków. — Zgłosić się: **1504 Penn ave., Pittsburg, Pa.** (32

— **Na sprzedaż** skład Cygar, — Ice Cream i cukierków. Tanio. Na sprzedaż Balwiernia w dobrym miejscu.

Na sprzedaż 2 akry ziemi i dom blisko miasta. Farmy, loty i domy na wypłat. — Asekuruje od ognia w dobrych kompaniach.

F. J. Kwiatkowski,
2019 Penn ave. Pittsburg, Pa.

— **Na sprzedaż** trzy murowane i dwa drzewiane domy przy 44ej ulicy po 5 stancyi każdy, które donoszą 804 dolarów rocznej renty. sprzedam za bardzo niską cenę tj. 6,500 dolarów. — Zgłosić się do: **H. England, 4029 Butler str.** (35

— **Na sprzedaż** Grosèrnia w odpowiedniej polskiej dzielnicy. Dobre miejsce dla polaka. Sprzedam tanio. — Zgłosić się: **„Wielkopolanin" 56 — 22nd str.** (35

— **Na sprzedaż** Lota przy Butler ul., przy linii trawajowej, lota bez długu, ulica i chodniki wykończone. Warta 500 dol. Jeżeli sprzedam w tym tygodniu to sprzedam za $250.00. Jest to bardzo dobra sposobność dla tego kto chce mieć swą własność.

— Lota 26x103 na rogu Ridge ul. i Grand Boulevard tanio. — Sprzedam za 775 dolarów jeżeli w tym tygodniu tylko. — Zgłosić się do: **G. W. Thompson, róg Grand Boulevard i 33ej ulicy.**